Nr. 153 Łódź, Środa 7 czerwca 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 30 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Oddział Likwidacji Demobilu Wójskowego

sprzedaje:

312 samochodów, 35 karoserji, woliniarki, traktor, pług motorowy, lokomobile, motory, kotwice, obręcze, osie, łóżka żelazne, piroluzyt i różne farby . . . . . w Warszawie
Lokomobile i traktor parowy . . . . we Lwowie.
Odzież i bieliznę . . . . . w Pińsku.
Uprząż, autoklaw, sieczkarnię i worki . w Lublinie.

Szczegóły patrz: „Demobil“ zeszyt 35-ty.

Termin składania ofert 21 czerwca 1922 r. 7907—1

Inż. Jerzy Müntz i L. Rozenberg

Architekci

plany, kierownictwo budowli, pożyczki na budowę domów.

Łódź, ul. Piotrkowska 191. 7903—2

Obłożnie chora.

Kilkuset, w Genui zgromadzonych, lekarzy i znachorów radziło przez dwa miesiące, u wezgłowia chorej Europy, jak podźwignąć z łoża niemocy tę nieszczęsną ofiarę wojny. Consiljum facultatis nie dało atoli żadnych doraźnych wyników. Lekarze myślą o tem, aby w nowem miejscu na nową zjechać się naradę, a tymczasem...

A tymczasem choroba skrwawionej wojną przodowniczki kultury i postępu światowego staje się naprawdę obłożna: Europa, ta najukochańsza córa Prometeusza, trawi się i spala w gorączce ognia, który ongi prarodzic jej wykradł z niebios. Na rany i na spustoszenia, zadane wojną, napróżno Europa szuka sama w sobie ratunku.

Czy znajdzie go poza sobą?

Brzemię wiszących długów, pod któremi gną się państwa europejskie, wynosi 25 miljardów dolarów! Te dwadzieścia pięć miljardów stanowi łańcuch, którym Europa przykuta jest do rydwanu Ameryki, niby niewolnica, cudze uświetniająca zwycięstwo.

Oto nareszcie, dla wszystkich już staje się rzeczą jasną, kto jest tryumfatorem wojny światowej, a kto jej ofiarą: amerykański Yankee na pobojowiskach Francji, Niemiec, Włoch, Polski i Rosji, poprzez krew i zgliszcza starego lądu, pochwycił i ugruntował w swem posiadaniu pryzmat światowego władztwa.

Wszelako, kwestja zadłużenia państw europejskich i wynikającego stąd uzależnienia ich wobec Ameryki nie jest jedynym czynnikiem degradacji Europy: Europa chora jest nietylko na długi, zaciągnięte w Ameryce; chora jest o wiele niebezpieczniej na problem rosyjski. Kwestja zadłużenia wobec Ameryki jest kwestją finansową i gospodarczą: dla jej uregulowania wystarczy być może zobopólny wysiłek dobrej woli, energja i praca. Problem atoli rosyjski jest sprawą, w której obok pierwiastków finansowych, grają rolę nie dające się obliczyć, nie dające się opanować pierwiastki społeczne, polityczne, etniczne, żywiołowe.

Nie wystarczy Rosji dostarczyć kredytów czy to w gotówce, czy to w towarach. Potrzeba jeszcze wiedzieć, do czego będą one przez rząd sowiecki użyte: czy na ufundowanie podstaw pracy pokojowej, czy na wzmocnienie środków militarnych, aby przy pierwszej sposobności rzucić się na Europę i próbować podbić ją dla zasad ustroju sowieckiego?

A przecież przejść nad zagadnieniem rosyjskiem do porządku niepodobna. Byt lub niebyt Europy, jako jednostki, jeśli już nie przodujący, to równorzędny w szeregu innych lądów, sprowadza się do tego, czy, czy olbrzymi ów obszar gospodarczy, jaki terytorjum rosyjskie przedstawia, uda się odzyskać z powrotem dla ekonomji europejskiej, czy też wypadnie pozostawić go poza obrębem produkcji powszechnej?

Tragizm chwili obecnej polega właśnie na tem, że jeśli widoki urzeczywistnienia pierwszej alternatywy są bardzo wątpliwe, to alternatywa druga nastręcza wręcz groźne, przerażające w swych następstwach perspektywy, które pod znakiem zapytania stawią sam rozwój dalszy ludów europejskich.

Niezbędną częścią składową systemu gospodarczego, na którym byt swój opierało 480 miljonów ludności europejskiej, była Rosja ze swoim bezgranicznym oceanem żywej siły roboczej, ze swym bezgranicznym zbiornikiem surowców. Trwałe jej usunięcie się z naszej orbity gospodarczej zmieni system nasz tak zasadniczo że, aby stratę ową powetować, Europa zmuszona będzie z trudem, zmuszona będzie powoli pospodarkę swoją na nowych przebudowywać podstawach, szukając dla niej źródeł energji ludzkiej, tudzież źródeł energji przyrodniczej w przestrzeniach Marokka, Egiptu, Trypolisu, Mezopotamji.

Gdy zważy się, że większość tych przestrzeni, z wyjątkiem doliny Nilu, stanowi obszary pustynne, zrozumiemy niepewność i grozę jutra Europy.

A na tle groźnego jutra wyrasta jeszcze jedno pytanie, z którem dziś już liczyć się muszą kierownicy zachodniej i środkowej Europy: mianowicie, czy Rosja, własnemu pozostawiona losowi, wyjęta poza obręb wspólnoty gospodarczej świata, zgodzi się na to, aby spokojnie umierać na swych wyjałowionych, ugorujących polach, czy też, przeciwnie, w ostatnim buncie zrozpaczonego głodu zechce bronić się przeciwko śmierci?

W roku obecnym śmierć głodowa pochłonęła kilkanaście miljonów ludności między Uralem i Wolgą: czy Rosja i nadal będzie tę straszną dań płaciła najokropniejszemu z bóstw, bez oporu i szemrania?

Przykład ostatniej naszej wojny z Rosją pokazał, że główną siłą, który wielkie masy żołnierstwa rosyjskiego z głębi stepów wschodnich pędziła na zachód, był głód, była nadzieja rabunku: czy ta sama siła, lecz na ogromniejszą rozwinięta skalę, nie ogarnie stu miljonów ludzi, którym śmierć zajrzy w oczy, a gorączka głodowa przesłoni wszystkie inne środki ocalenia, poza tymi, które daje rozbój, wojna, grabież i mord? Czy wobec najazdu tej rozpętanej siły ślepego i głodnego żywiołu, Europa znalazłaby dostateczną w sobie moc odporności?

Nadciągająca konferencja w Hadze, aby stanąć na wysokości zadania, będzie musiała nietylko już, jak to było w Genui, szukać plastrów gojących na poszczególne rany i niedomagania: jej obowiązkiem nieodwołalnym będzie wziąć się za bary z całokształtem zagadnień europejskich: stawić czoło złowrogiemu losowi Europy.

I. Przemyski.

Dziś 9 w. idziemy do ogrodu „Scala“ podziwiać nadzwyczajny program „Variété“, o którym cała Łódź mówi. 954—1

Kronika polityki polskiej.

—o—

— Przybył do Warszawy przedstawiciel ligi narodów p. Colban. P. Colban zajmuje się w lidze narodów sprawami Gdańska i mniejszości narodowych.

— Narady pełnomocnika polskiego i niemieckiego w komisji międzysojuszniczej, które się miały odbyć dzisiaj, odroczono do jutra t. j. do dnia 7 czerwca.

Układy handlowe polsko-austrjackie.

WARSZAWA, 6 czerwca (Telefonem od nasz. koresp.) Wczoraj po południu przybyła do Warszawy delegacja austrjacka dla rokowań w sprawie traktatu handlowego z Polską. Do delegacji należą rzeczoznawcy w sprawach węglowych, naftowych, kolejowych i t. p. Przewodniczyć delegacji austrjackiej będzie p. poseł austrjacki w Warszawie Post. Ze strony polskiej występować będzie podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu p. Strasburger.

Układy rozpoczynają się dzisiaj.

Termin przejęcia G. Śląska.

WARSZAWA, 6 czerwca (Tel. od nasz. koresp.) Wbrew pogłoskom przejęcie władzy na G. Śląsku przez rządy polski i niemiecki nastąpi w poprzednio przewidzianych terminach pomiędzy 12 a 15 b. m.

Komisja pięciu przywraca spokój na Śląsku.

KATOWICE, 6 czerwca. (Pat). Komisja 5 polskich i niemieckich stowarzyszeń granicznych rozesłała następujący komunikat: Na całym G. Śląsku, zarówno w polskiej jak i niemieckiej części nastąpiło uspokojenie, jakkolwiek w niektórych miejscowościach nie udało się zorganizowanym robotnikom i ich przywódcom przywrócić porządku. Powiodło się to jedynie w zupełności parytetycznym komisjom, które w ciągu dnia wyjechały z Katowic i zwiedziły wszystkie zakłady na G. Śląsku. Takich komisji wyjechało 4. Po powrocie złożyły szczegółowe sprawozdanie dwie z następujących miejscowości: W Hucie Blei-Scharlej panuje obecnie zupełny spokój. Wygnanym urzędnikom zapewniono i zagwarantowano obronę ze strony załogi. Zorganizowano straż kopalnianą, która w Brzezinach pracuje nad przywróceniem spokoju. Plakaty prowokacyjne usunięto. Stwierdzono, że pogłoski o okrucieństwach w Raciborzu i Gliwicach pozbawione są podstaw. W całem zagłębiu przy pomocy organizacji gwareckich przywrócono spokój.

KATOWICE, 6 czerwca. (Pat.). Komisja 5 zwołała do Katowic na drugi dzień świąt wszystkich pracowników gwarectwa, celem odbycia wspólnej konferencji. Różni mówcy przedstawili genezę rozruchów, które znowu spowodowały olbrzymie straty i sprowadziły nieszczęście na lud górnośląski. W dalszym ciągu omawiano sprawę powrotu robotników i urzędników, którzy zbiegli względnie zostali wygnani. W zasadzie każdemu robotnikowi zaręcza się bezpieczeństwo powrotu do dawnej miejscowości pracy. Gdyby jednak w poszczególnych wypadkach z powodu specjalnych trudności było to niemożliwe, należy stosować wymianę. W dalszym ciągu podkreślono, iż celem przywrócenia normalnych stosunków należy się bezwarunkowo podporządkować komisji 5.

Położenie na G. Śląsku.

KATOWICE, 6 czerwca. (AW). Ze sfer miarodajnych informują, że położenie na Górnym Śląsku jest bardzo trudne. Ze strony polskiej panuje spokój, z niemieckiej gwałty wzmagają się z dnia na dzień. Ogłoszenie stanu oblężenia posiada pewien uśmierzający wpływ w miastach, po wsiach ludność polska zdana jest na pastwę orgeschowców, nie znajdując z nikąd pomocy. Bandy niemieckie wypędzają polaków ze wsi, według z góry powziętego planu biją lub mordują. Kiedy prześladują dom, meble wyrzucają na ulicę. Zamęt i zdenerwowanie potęgują liczni prowokatorzy, którzy pragną wywołać jaknajwiększe rozruchy. Jaknajenergiczniejsza interwencja ze strony komisji międzysojuszniczej jest niezbędna.

Połączenie telegraficzne Gdańska:

GDAŃSK, 6 czerwca. (AW). — Międzysojusznicza komisja podziału mienia wystosowała do senatu gdańskiego list, w którym zawiadamia o decyzji rady ambasadorów z dnia 5 kwietnia w przedmiocie połączeń pocztowych, telefonicznych i telegraficznych na terytorjum wolnego miasta Gdańska między Gdańskiem a Polską. Według decyzji przyznano Polsce następujące przewody: W kierunku Tczewa 6 telegraficznych i 3 telefoniczne, w kierunku Wejcherowa, Kartuz i Starogardu po jednym telegraficznym i jednym telefonicznym. Centrale telefoniczną i telegraficzną przyznano Gdańskowi. Centrala obowiązana jest dostarczyć Polsce odpowiedniej ilości aparatów nadawczych i odbiorczych z ogólnej ilości przyznanej Polsce. Reszta materjału technicznego, będąca w związku z kablami i przewodnikami, przyznana jest tej stronie, po której przewody leżą. Słupy telefoniczne i telegraficzne przydzielono miastu z zastrzeżeniem, by Polska mogła utrzymywać na tych słupach przewodniki za odpowiednią opłatą.

Wyścigi konne.

—o—

Rezultat wczorajszych biegów:

I bieg. 1) „Mistrz“, 2) „Łuna“ 3) „Darda“.
Total. 48 mk., francuski 25, 24 mk.
II bieg. 1) „Azalja“, 2) „Lady Margaret“, 3) „Górą Paskarze“.
Totalizator 55 mk.
III bieg. 1) „Neil Desmond“ 2) „Prędzej Maleńka“, 3) „Ambitna“.
Tot. 55 mk., francuski 30, 31 mk.
IV bieg. 1) „Mała Langden“ 2) „Nada“.
Totalizator 28 mk.
V bieg. 1) „Kuzyn“, 2) „Pobudka“ „Miek“
Totalizator 51 mk.
VI bieg. 1) „Odsibka“ 2) „Talja“.
Totalizator 40 mk.
VII bieg. 1) „Pani Ola“, 2) „Flora Fina“, 3) „Hejnał“.
Totalizator 31 mk.

Przesilenie gabinetowe.

Przesilenie niema podkładu osobistego. — Rząd powinien być parlamentarny. — Zwołanie konwentu senjorów. Prezydent Ponikowski stanowczo ustępuje. — Kadydatura p. Stesłowicza. — Min. Michalskiego i Skirmunta nie wrócą do włady.

WARSZAWA, 6 czerwca. (Telefonem od naszego korespondenta). O godz. 10 min. 30 z rana, rada min. odbyła krótkie posiedzenie o położeniu, a o g. 11, w myśl zaproszenia Naczelnika państwa, udała się do Belwederu. Na samym wstępie Naczelnik państwa oświadczył, że zgłoszoną jeszcze dnia 2 b. m. dymisję przyjmuje, poczem wyraził podziękowanie członkom gabinetu za pracę i podkreślił, że

obecne przyjęcie dymisji nie ma najmniejszego podkładu osobistego.

Na krótką chwilę pozostał jeszcze w Belwederze prezydent ministrów, a reszta ministrów opuściła Belweder. W czasie tej krótkiej rozmowy Naczelnik państwa raz jeszcze podkreślił uznanie dla lojalności gabinetu względem niego, i wręczył p. Ponikowskiemu następujący reskrypt dymisyjny:

Rzeczpospolita polska. Naczelnik państwa.

Do p. Antoniego Ponikowskiego, prezydenta min. Rzplitej polskiej w miejscu.

Przychylając się do przedstawionej mi w dniu 2 czerwca b. r. prośby o dymisję, zwalniam pana z urzędu prezydenta ministrów wraz z całym gabinetem. Jednocześnie poruczam panu, oraz wszystkim ustępującym panom ministrom dalsze kierownictwo sprawami państwowemi, aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa, Belweder, dnia 6 czerwca 1922 r. Naczelnik państwa, Piłsudski, prezydent min. Ponikowski.

Z Belwederu członkowie rady ministrów udali się do pałacu namiestnikowskiego, a p. Ponikowski do marszałka sejmu Trąmpczyńskiego, aby go poinformować o dymisji rządu.

Według informacji półurzędowych, zdaniem Naczelnika państwa w obecnej, doniosłej chwili politycznej

rząd powinien mieć oparcie w sejmie,

a więc powinien być parlamentarny.

Od marszałka sejmu p. Ponikowski udał się do pałacu namiestnikowskiego, gdzie odbyło się krótkie posiedzenie rady ministrów w sprawach bieżących. Tu między innemi zdecydowano

odwołać zapowiedziany wyjazd do Łodzi.

Dziś o godz. 5-ej po południu rada ministrów zbierze się znowu dla omówienia spraw bieżących.

O godz. 5 i pół po południu marszałek sejmu p. Trąmpczyński udał się do Naczelnika państwa aby porozumieć się z nim w sprawie przesilenia, a z Belwederu udał się do p. Ponikowskiego i odbył z nim krótką konferencję w tejże sprawie. Po powrocie do sejmu

marszałek zwołał na dziś na godz. 12-tą konwent senjorów.

Wobec tego, że w sejmie panowały naogół pustki, biura klubów sejmowych wezwały telegraficznie posłów, aby przybyli do Warszawy.

Narazie w kuluarach mówiono o możliwych kandydaturach do formowania nowego gabinetu. Wymieniano wprawdzie jeszcze nazwisko p. Ponikowskiego, który w ten sposób miałby poraz trzeci formować gabinet, ale z kół, zbliżonych do prezydenta rady ministrów zapewniano, że ze względu na stan zdrowia

p. Ponikowski tej nowej misji w żadnym razie nie podjąłby się.

Bardziej realnie wyglądała wymieniona wczoraj także kandydatura p. Stesłowicza, obecnego zastępcy prezydenta rady ministrów, tembardziej, że kandydatura ta może być uważana za parlamentarną. Gdyby konwent senjorów zgodnie z wyrażonym teraz przez Naczelnika państwa życzeniem, zdecydował się oprzeć nowy rząd na większości sejmowej, to i wówczas p. Stesłowicz, jako członek klubu pracy konstytucyjnej, najłatwiej przyłączającego się do wszelkich kombinacji co do tworzenia większości, mógłby być desygnowany na kandydata do formowania gabinetu. Jakimkolwiek będzie nowy gabinet, można być pewnym, że niektórzy z obecnych ministrów tek swoich nie utrzymają.

Między innemi

wykluczony jest powrót do teki min. Michalskiego,

również bardzo wątpliwe jest, aby dotychczasowy minister spraw zagranicznych p. Skirmunt w razie, gdyby doszło do porozumienia między sejmem a Belwederem, utrzymał się przy władzy. W kołach politycznych stwierdzają w każdym razie, że wobec zbliżającej się konferencji w Hadze, całego szeregu poważnych aktów politycznych w najbliższych dniach, jak np. obejmowanie G. Śląska,

przesilenie obecne jest faktem bardzo niepożądanym

i ogromnie utrudnia sytuację Polski.

Zadanie konwentu senjorów.

WARSZAWA, 6 czerwca. (Tel. od naszego koresp.) Zawiadomiony o dymisji marszałek Trąmpczyński zwołał na jutro, na godzinę 12 w poł. konwent senjorów. Zadaniem konwentu będzie:

1) Ustalenie istoty przesilenia;

2) Wyjaśnienie, czy należy utworzyć gabinet parlamentarny, czy też pozaparlamentarny;

3) Kogo powołać do tworzenia nowego rządu.

Na zapytanie nasze, skierowane do marszałka, czy będzie dziś konferował z Naczelnikiem państwa, otrzymaliśmy odpowiedź, że nie przewiduje tego przed wypowiedzeniem się konwentu senjorów.

W dniu jutrzejszym sejm podejmie obrady nad sytuacją gabinetową. Posiedzenie plenarne, a prawdopodobnie także posiedzenia komisyjne będą zawieszone, a cały wysiłek klubów będzie skierowany w kierunku szybkiego zlikwidowania przesilenia rządowego, które w razie przewlekania się może sprowadzić poważne szkody dla państwa.

P. Ponikowski o powodach przyjęcia dymisji.

„Kurjer Warszawski" podaje wywiad z min. Ponikowskim:

„Zaskoczeni wraz z całą opinją nowym zwrotem w sytuacji, zwróciliśmy się do p. premjera Ponikowskiego po wyjaśnienie powodów, dla których Naczelnik państwa przyjął dymisję.

Przedewszystkiem interesowało nas, czy przyczyną tego faktu jest rozdźwięk, jaki miał powstać pomiędzy członkami gabinetu, a Naczelnikiem państwa na piątkowem posiedzeniu rady ministrów, które odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika państwa.

P. premjer Ponikowski na pytanie w tym kierunku stwierdził kategorycznie, że „osobisty stosunek ustępującego rządu do Naczelnika państwa jest teraz najzupełniej dobry".

Na pytanie, jakie były zatem istotne powody przyjęcia dymisji, p. premjer odpowiedział:

P. Naczelnik państwa udzielił gabinetowi dymisji nie dlatego, aby mu odmawiał swego zaufania ze względu na taką lub inną działalność ministrów, ale ze względu na to, że okres przedwyborczy i związane z tem trudniejsze administrowanie państwa, tudzież polityka zagraniczna wymagają obecnie bardzo dużego autorytetu rządu. Tymczasem rząd, według zdania p. Naczelnika państwa, nie ma tak dużego autorytetu, któryby mu powolił rozwinąć znacznie większą sprężystość.

Pół miljona dolarów na... wybory w Polsce!

Radykalna prasa polska w Ameryce bardzo podejrzliwie powitała odezwę Zjazdu sokołów polskich w Stanach Zjednoczonych, wzywającą do zebrania pół miljona dolarów rzekomo na „zwalczanie ciemnoty wśród ludu polskiego w St. Zjednoczonych".

Jakiego rodzaju będzie zwalczanie tej ciemnoty — odezwa bliżej nie mówi, a zapuszcza się dalej w takie ogólniki i niedomówienia, że nic innego nie nasuwa się na myśl, jak tylko to, że trzeba jest jakiejś partji politycznej w Polsce tych pół miljona na wybory do sejmu i senatu.

Co bowiem ma oznaczać np. taki ustęp:

„Przy młodzieży i starsi, którym dotąd uchodzić mogło zaniedbywanie najelementarniejszego wykształcenia, zmuszonymi są uzupełniać braki swe teraz, bo Polska wolna... bo na nią i jej lud cały — świat cywilizowany zwraca oczy w oczekiwaniu niezwykłych rzeczy".

Sokolstwo polskie wydaje pismo, w którem robi się politykę, miast zajmować się sprawami wyłącznie wchodzącemi w zakres gimnastycznej organizacji...

Wiadomo też jest powszechnie, że endecja uważa sokolstwo za swój folwark prywatny— zachodzi więc obawa, że pod płaszczykiem walki z ciemnotą zbierać ona będzie sobie fundusz wyborczy dla poparcia swoich ludzi przy wyborach do sejmu Rzeczypospolitej, aby w ten sposób utorować sobie drogę na fotel prezydenta.

Już są do nabycia

Bilety Loterji Fantowej

na inwalidów wojennych

w Zw. Inwalidów, Zgierska Nr 57 i w Biurze Dzienników p. Gliwskiego, Piotrkowska № 105. 92—1

Podpisanie traktatu czesko-sowieckiego

PRAGA, 6 czerwca (Pat) Czeskie B. Pras. Wczoraj w min. spr. zagr. podpisany został traktat prowizoryczny między republiką czeską a republiką sowiecką.

PRAGA. (Russpress) W odpowiedzi na interpelację partji komunistycznej dr Benesz dał w parlamencie następujące wyjaśnienie: W sprawie zawarcia traktatu z Rosją rząd zamierza tak manewrować, aby większość narodowa była z niego zadowolona, aby zyskał on aprobatę parlamentu i szerokich mas ludowych. Oświadczam, że zbadałem gruntownie w Genui możliwość zawarcia traktatu z Rosją i nie przedsięwezmę nic takiego coby się sprzeciwiało uchwałom konferencji. — Mam możność ukończenia traktatu handlowego z Rosją, o ile uzyskam poparcie naszych czynników parlamentarnych. Jednocześnie wydałem odpowiednie instrukcje posłowi Girsie i radcy legacyjnemu Dworzakow. Wszystko jest już przygotowane i formalnie sprawa może być załatwiona w ciągu kilku dni.

Jeszcze słówko odpowiedzi dr Szmeralowi w sprawie uznania sowietów de jure: nad tą sprawą debatowaliśmy długo i doszliśmy do przekonania, że nie da ona się załatwić z pomyślnym dla rządu sowietów skutkiem. Jest to kwestja polityczna, którą możemy rozstrzygnąć tylko w porozumieniu z innemi państwami europejskiemi

Prasa amerykańska o memorandum Poincaré'go.

WASZYNGTON, 6 czerwca (Pat) Prasa tutejsza omawia przychylnie memorandum Poincaré'go, podkreślając jego jasność i ton szczerości. Dzienniki stwierdzają zgodnie z „Tempsem" i „Worldem", że istnieje najzupełniejsza zgoda pomiędzy tezami francuską i amerykańską. „World" i „Temps" oświadczają, że sowiety powinny przed przedstawieniem jakichkolwiek pretensji w sprawie pomocy, jaką pragną uzyskać, przekonać się, że zapatrywania Francji na sprawę własności prywatnej, długów oraz zobowiązań narodowych, podzielają wszystkie inne narody.

Dwa bataljony amerykańskie pozostaną w Nadrenji.

LONDYN, 6 czerwca (Pat) Reuter donosi z Waszyngtonu: Sekretarjat stanu dla spraw wojskowych komunikuje, że dwa bataljony wojsk amerykańskich pozostaną nadal jeszcze w Nadrenji, pomimo iż z dniem 1 lipca wszystkie amerykańskie wojska miały być ze sfery okupacyjnej wycofane.

Obrady towarzystwa przyjaciół ligi

PRAGA, 6 czerwca (Pat) Onegdaj odbyło się tu posiedzenie konferencji stowarzyszenia przyjaciół ligi narodów. Na posiedzeniu przemawiał czesko-słowacki prezydent min. dr. Benesz, który oświadczył, że konferencja zamierza zająć się także sprawą rozbrojenia. Zdaniem Benesza, przy roztrząsaniu tej sprawy okażą się trudności przy wyborze odpowiedniej taktyki. Delegaci zgodni są co do faktu, że idea powszechnego rozbrojenia jest piękna i pożyteczna. Delegat Anglji oświadczył, że obrady powinny być owiane duchem prawdziwie demokratycznym. W drugim dniu obrad członków konferencji przyjął prezydent republiki Massaryk.

Porozumienie sowiecko-włoskie.

LONDYN. (Russpress). Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Medjolanu, że włoskie pretensje do Rosji wynoszą około 1 i pół miljarda lirów w walucie przed wojennej. Sprawa ta nie była poruszona przy układaniu traktatu, ponieważ, przypuszczalnie, będzie ona zdecydowana w Hadze.

Do komisji włoskiej, która opracowała projekt traktatu należało kilku przedsiębiorców, mających przedsiębiorstwa w Rosji i ekspertów, znających dokładnie stosunki rosyjskie. Po wysłuchaniu ich opinji, komisja doszła do wniosku, że porozumienie z sowietami nie da Włochom większych korzyści, jednak trzeba je zawrzeć.

Obecnie toczą się rokowania w sprawie wydzierżawienia syndykatowi włoskiemu około 100 tys. hkt. ziemi na Ukrainie, i okr. kubańskim na 25 lat, w ciągu których dzierżawca płacić będzie rządowi sowietów 5 procent. — Wzamian za naftę, węgiel i rudę Włochy mają dostarczyć maszyn i narzędzi rolniczych.

Włosi otrzymują ziemię w Rosji.

BORDEAUX, 6 czerwca. (Pat). „Matin" donosi, że został zawarty kontrakt między kooperatywami rolniczemi i metalowemi włoskiemi, a przedstawicielem sowietów. Na mocy tego kontraktu 50.000 robotników włoskich z prowincji, dotkniętych bezrobociem uda się do Rosji, gdzie otrzymają 100.000 hektarów ziemi, celem eksploatacji. Ziemia nadana będzie w Rosji południowej.

Śmierć Lenina.

BERLIN, 6 czerwca. (Telegram własny „Głosu Polskiego"). — Komunistyczny organ berliński „Rothe Fahne", dobrze zazwyczaj poinformowany w sprawach rosyjskich, donosi, iż Lenin uległ porażeniu mózgu i prawdopodobnie już nie żyje jednak fakt ten jest trzymany w tajemnicy ze względów politycznych.

Cziczerin wezwany do Moskwy.

BERLIN, 6 czerwca. (Tel. własny „Głosu Polskiego"). Przybył tu Cziczerin w drodze powrotnej z Genui. Cziczerin wyjeżdża w dalszą drogę do Moskwy, gdyż został zawezwany do natychmiastowego powrotu w związku z ciężkim stanem Lenina.

Krytyczna sytuacja w Rosji.

PRAGA, 6 czerwca (Pat) „Prager Tageblatt" donosi z Moskwy. Przywódcy sowieccy zebrali się wczoraj na Kremlu w celu odbycia konferencji, na której zastanawiano się nad wydaniem odpowiednich zarządzeń, wywołanych krytyczną sytuacją w Rosji sowieckiej. W pierwszym rzędzie postanowiono przeciwdziałać dalszej dewaluacji pieniądza sowieckiego, tudzież masowemu występowaniu urzędników z powodu niewypłacania pensji. Również daje się zauważyć wrzenie wśród robotników oraz wielkie niezadowolenie w szeregach czerwonej armji. W Moskwie obiegają alarmujące pogłoski.

Wyrok na duchownych

MOSKWA, 6 czerwca (Pat). — Biskup Aleksy, patrjarcha Tichon i prałat Innocenty zostali skazani na 5 lat więzienia za opór wobec rozporządzeń władz sowieckich.

Niemcy w Rosji.

BERLIN, 6 czerwca (Polpr.) Wielcy niemieccy eksporterzy lasu zaproponowali komisarjatowi wniesztorgu swe usługi w sprawie organizacji eksportu rosyjskiego lasu przez Petrogród i Kronsztadt. Wprowadzona została regularna komunikacja morska pomiędzy Petrogrodem a Hamburgiem. Przybyli do Moskwy przedstawiciele niemieckich fabryk lokomotyw zakomunikowali dziennikarzom sowieckim, że będą dążyli nie tylko do konywania rosyjskich obstalunków, lecz i do powiększenia sił produkcyjnych wewnątrz Rosji. 3-go czerwca do Petrogrodzkiej izby handlowej wpłynęło 57 propozycji niemieckich i czechosłowackich firm o przystąpienie do handlowych stosunków.

Kalinin o międzynarodowej sytuacji.

MOSKWA, (Russpress). Na ostatniem posiedzeniu sesji centr. kom. wyk. Kalinin zaznaczył, że Rosję broni obecnie chwilowe międzynarodowe porozumienie pokojowe, nie potrzebuje się więc ona obawiać jakichkolwiek podstępnych napaści.

Żądaniem centralnego komitetu wykonawczego jest nie tylko wpojenie w szerokie masy poczucia praworządności, lecz zachęcanie ich do stworzenia porządku ustawowego.

Łódź.

FELJETON.

Spadające gwiazdy.

Warszawa — Dworzec główny.

Godzina 8 wieczorem.

Luksusowy pociąg stoi już od rana pod parą. Ministrowie szykują się do łaskawego odwiedzenia Łodzi. Na dworcu szpaler wojska, drugi — policji, trzeci — tajnej policji, czwarty — żandarmerji, piąty — delegacji rządowych i komunalnych, szósty — tragarzy.

Minister pracy jeszcze poprzedniego wieczora rozłożył się w sypialnym wagonie. Tak wygodnie już dawno mu się nie spało, nawet podczas godzin urzędowania. Kiwa przyjemnie przez okno rozczochraną główką. Minister finansów przechodzi przed szpalerem, złożonym z 12 tysięcy przyszłych urzędników monopolu tytoniowego; z okolicznych dachów i balkonów hotelu "Polonja" rozlegają się przeraźliwe gwizdy akcjonarjuszy tow. „Patria" i „Sarmacja" z ks. Lutosławskim i rabinem Perlmuttrem na czele. Duchowni wszystkich wyznań gwiżdżą na palcach z mistrzowską techniką.

Zawstydzeni pucybuty, skompromitowani tą konkurencją, rezygnują z dobrego imienia i udają się do sejmu, aby tam zająć miejsca. Tymczasem w wagonie wybucha konflikt międzyministerjalny: minister sprawiedliwości stanowczo sprzeciwia się umieszczeniu go w jednym przedziale z ministrem oświaty, tłomacząc, że nie ma z nim nic wspólnego.

Kłótnia się potęguje i pogodzenie powaśnionych staje się nielada sztuką. Wreszcie godzi kolegów minister kultury i sztuki. Jest to jeden z najchlubniejszych czynów w jego karjerze.

Ministra zdrowia ulokowano w wagonie repatrjanckim, skąd dochodzi jego donośny głos, dowodzący, że urzęduje niezmordowanie:

— A, tuś mi wlazła! Czekaj, ja cię nauczę! A ty gdzie skaczesz?! Mojej krwi ci się zachciało! A jaj! I tu jedna! A tam znowu biała! Boże! Boże! Skąd tyle robactwa na świecie?!

Słowom tym towarzyszą klaskania, przytupywanie, charakterystyczny trzask paznokci...

Nadbiega premjer. Do chóru, gwiżdżącego z dachów i balkonów; przyłączył się parowóz.

— Panowie—żegna odjeżdżających naczelnik kancelarji ministerstwa spraw zagranicznych i okolicznych,—będziecie pierwszym gabinetem w odrodzonej Polsce, który się naprawdę udał... do Łodzi.

Niechaj wam w tamtą stronę przewodzi min. Skirmunt, który tak świetnie jeździć umie do dalszych nawet okolic, mając wciąż u boku nadzieję, która jest jego matką!

A w drodze powrotnej niech was prowadzi minister Chodźko, który całkiem niezależnie od warunków, zawsze „szczęśliwie" powraca! Wiedzcie, że nietylko wszyscy inkasujący urzędnicy państwowi, komunalni i wojskowi, ale i pozostała płacąca garstka ludności jest duchem z wami i błogosławi was! Szczęśliwej drogi! Pomyślnych bankietów! Zadepeszujcie, co słychać! Jeśli będzie was zamało do oglądania wielkich podobno fabryk, dajcie znać, a natychmiast wyślemy kilkunastu wiceministrów z rezerwy! Cześć wam i chwała! Niech żyją, kładąc pod przyszłość naszą kamienie węgielne ze wszystkich kopalń rodzimych! Reszta na opał i dla uruchomienia przemysłu!

— Niech żyją! podchwytuje stutysięczny tłum, połowa orkiestry gra „Marsyljankę", druga połowa „Z dymem pożarów", lokomotywa puszcza kłęby dymu i pociąg z dziesięcioma walecznymi opuszcza Warszawę.....

Łódź — Dworzec fabryczny.

Północ. Dworzec zalega śmiertelna cisza. Snuje się kilku zaspanych tragarzy i trzech policjantów. Pociąg wjeżdza na stację, ciężko sapiąc: czuje widocznie, kogo wiezie i po co.

Ministrowie poprawiają krawaty, przygładzają czupryny. Premjer powtarza sobie półgłosem wielką mowę powitalną ułożoną w formie wszechogarniającego exposé.

Pociąg waha się przez chwilę, wreszcie wstaje. Wszystkie okna spadają, ukazując oblicza ministerjalne.

Cisza. Nikogo niema.

Jakiś starozakonny z walizą chce wysiąść, w czem mu postacie ministrów przeszkadzają.

— No, czego się panowie gapią! Już Łódź! Trzebno wysiadać! — zwraca się do ministra oświaty.

— Po pierwsze, mój obywatelu— odpowiada minister pracy za oniemiałego kolegę — nie mówi się „trzebno", a „trzeba", a nawet nie „trzeba", tylko „należy". A po drugie, to jak pan do nas mówisz! My jesteśmy ministrowie!

Starozakonny wybucha śmiechem.

— Widać, że pan chchiałbyś być ministrem, bo pan zaraz wyjeżdzasz z tem, co się „należy!" Ale ministrem pan nie jesteś, bo mi już w Skierniewicach mój wuj powiedział, że ministrów niema. Właśnie jadę do Łodzi zrobić haussę na waluty z powodu jest kryzys!

Trzebno zarobić!

Robi się głośno. Podchodzi policjant.

— Mój panie funkcjonarjuszu bezpieczeństwa publicznego!—zwraca się doń premjer. Dziwiliśmy się już w Koluszkach, że nikt nas nie oczekiwał! Gdzież jest delegacja województwa i władz komunalnych, jak głosi program, rozesłany przez Pata.

— Pan im wierz, to dobrze na tem wyjdziesz! —odpowiedział jowialnie policjant. — A wogóle o jakiej delegacji mowa?

— My jesteśmy rada ministrów i gabinet.

Co tam pan bałożysz? Gabinetów żadnych nima! Byli dawniej po restauracjach, to pozamykała policja, a został jeden w Warszawie, to go trzy godziny temu Naczelnik państwa zamknął.

— Typowy belwederski kawał! — odezwał się minister sprawiedliwości. — A ostrzegali mnie, żebym w ten interes nie właził. Ładna kompromitacja! Człowiek teraz żadnej porządnej posady nie dostanie.

— A gdzie dwutygodniowe wymówienie?! — huknął z kąta minister pracy.

— To ja po to zbierałem w pocie czoła daninę, żeby ją inni... — oburzał się minister skarbu.

— Dalej, panowie, nie gadać, tylko wysiadać, bo trzeba pociąg wyranżerować i nastawić na powrotną drogę. Za 20 minut odjazd — upominał groźnie nadkonduktor.

Ministrowie chcieli wejść do bufetu, ale nie mieli biletów, więc ich nie wpuszczono i jeszcze chciano spisać protokuł. Ledwo minister skarbu kilku korektorskimi odbitkami nowej emisji udobruchał kogo należy. Minister kultury i sztuki, człowiek przebiegły, sztuki mistrz nielada, przesadził płot i obszedłszy dworzec dotarł do kasy, gdzie kupił 10 biletów trzeciej klasy Łódź — Warszawa, w tem jeden ulgowy, nauczycielski, na legitymację ministra oświaty. Wypiwszy na dworcu po kieliszku monopolowego za zdrowie kolegi Michalskiego, powrócili kochani do Warszawy, a przewodził im duch kolegi Skirmunta, specjalisty od szczęśliwej jazdy i kiepskiego powrotu. **gtk.**

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i opadów w Polsce zachodniej. Na wschodzie i południowym wschodzie przeważnie pogodnie. Wiatry zachodnie.

Pod wpływem zupełnego wypogodzenia się temperatura w dniu wczorajszym znacznie wzrosła, w porównaniu z dniem onegdajszym i wynosiła o godz. 2-ej po południu: w Poznaniu 23 stopnie, w Warszawie 21 st., w Białymstoku 19, w Pińsku 21 st. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 25 st., najniższa 6 stopni

ś. † p.

MAKSYMILJAN WYRWICH

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 6 czerwca r. b.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Radwańskiej nr. 3 na Stary cmentarz katolicki odbędzie się w czwartek, dnia 8-go czerwca r. b. o godzinie 5-ej po południu.

Na smutny ten obrząd zaprasza krewnych i znajomych pogrążona w głębokim żalu

Rodzina.

964—1

Po długich i ciężkich cierpieniach zakończył żywot swój prokurent nasz

†

Maksymiljan Wyrwich

Zmarły był wiernie nam oddanym pracownikiem i doradcą i pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

Pokój Jego popiołom!

Warszawskie Towarzystwo Transportu i Żeglugi S. A. Oddział w Łodzi.

963—1

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł długoletni kolega nasz

†

ś. p.

Maksymiljan Wyrwich

W zmarłym tracimy człowieka prawego i nieskazitelnego charakteru, pamięć którego zawsze drogą nam zostanie.

Oby Mu ziemia lekką była!

Współpracownicy Warszawskiego Towarzystwa Transportu i Żeglugi S. A. Oddziału w Łodzi.

962—1

W sprawie strejku pracowników bankowych.

List łódzkiego oddziału związku banków.

W związku z wysłanym listem prezydenta miasta p. Rżewskiego do prezesa łódzkiego oddziału związku banków, otrzymał prezydent następującą odpowiedź:

„Dziękujemy uprzejmie za interwencję jego w sprawie bezrobocia pracowników bankowych, tak żywo nas obchodzącej. Jednocześnie donosimy Panu Prezydentowi, że wobec tego, iż, z jednej strony, centrala nasza w Warszawie zakomunikowała nam obecnie swoje „desimtéressement" co do sprawy normowania płac pracowników bankowych — jesteśmy obecnie w możności uczynić krok w kierunku zlikwidowania strejku.

Przyjąwszy pośrednictwo p. inspektora pracy, pozwalamy sobie zarazem zwrócić się do Pana Prezydenta z uprzejmą prośbą o jego współudział w tem pośrednictwie w nadziei, iż autorytet, jakim cieszy się Pan Prezydent, w znacznej mierze przyczyni się do szybkiego zlikwidowania strejku".

Następnie następuje zaproszenie na konferencję. (bip).

—

Groźba ogólnego bezrobocia

Wczoraj wieczorem o godz. 8.30 odbyło się wlokalu stow. handlowców polskich Piotrkowska 108 zebranie przedstawicieli 35 związków i organizacji zawodowych, które przyrzekły czynne poparcie pracownikom bankowym, w razie przedłużenia się bezrobocia.

Po wysłuchaniu sprawozdania przedstawicieli związku zawodowego pracowników bankowych w Łodzi o rezultatach dorychczasowych pertraktacji z łódzkim oddziałem związku banków, zebrani doszli do przekonania, iż:

1) żądania wysunięte przez związek zaw. pracowników bankowych są minimalne, gdyż nie odpowiadają nawet stawkom, osiągniętym przez inne związki zawodowe w marcu b. r. (związek przemysłu włókienniczego);

2) od żądań tych pracownicy bankowi w żaden sposób odstąpić nie mogą, wobec czego postanowiono: że; o ile pertraktacje ze związkiem banków oddziałem w Łodzi nie doprowadzą do pomyślnego rezultatu, **ogłosić z dniem 12. VI. b. r. ogólne bezrobocie.**

Zarząd Stowarzyszenia Komiwojażerów K. O. H. P.

zawiadamia, że

Bibljoteka

czynna w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4—6 po poł. 7910—1

Bieg okrężny „Głosu Polskiego"

Dnia 4 czerwca r. b. cała Łódź została jakby z elektryzowaną biegiem ulicznym, urządzonym przez redakcję „Głosu Polskiego", a pod protektoratem Polskiego związku lekko-atletycznego.

Na jezdniach, chodnikach, balkonach, w oknach, a nawet na dachach — wszędzie nieprzeliczone mrowia ludzkie...

Od Piotrkowskiej na przestrzeni Ewangelicka — Plac Wolności — tłum sparaliżował ruch uliczny, przed lokalem redakcyjnym staczano formalne bójki o miejsce przy starcie i mecie.

Uczestnicy biegu.

W lokalu redakcji „Głosu Polskiego" uczestnicy biegu zostali poddani oględzinom lekarskim, których dokonał dr. Mierzyński. Do biegu zgłosiło się 83 zawodników z pośród 51 zapisanych; z tych jeden, na skutek opinji lekarza, nie został do biegu dopuszczony. Uczestniczyli w biegu:

1)	Kempner J.	niestowarz.	Łódź
2)	Bieniecki J.	„	Warszawa
3)	Gering A.	„Szturm",	Łódź
4)	Gembicki T.	niestowar.z	„
5)	Abel O.	„Sturm"	„
6)	Bochuk D.	60 p. p.	Ostrów
7)	Rembowski J.	28 p. p.	Łódź
8)	Przepiórkowski W.	niest.	„
9)	Małek H.	Y. M. C. A.	„
10)	Kostrzewski St.	Ł. K. S.	„
11)	Rachalewski N.	niestow.	„
12)	Jerke M.	Y. M. C. A.	„
13)	Wilmański A.	„Sturm"	„
14)	Żuraw St.	niestowarz.	„
15)	Hamerski K.	Y. M. C. A.	„
16)	Czarnomski A.	niestow.	„
17)	Mieszkowski J.	„	„
18)	Dembiński J.	60 p. p.	„
19)	Becyle A.	„Sturm	Łódź
20)	Wollersdorf J.	60 p. p.	Ostrów
21)	Wiśniewski W.	niestow.	Łódź
22)	Gerbich J.	58 p. p.	Poznań
23)	Kozicki E.	60 p. p.	Ostrów
24)	Bodzeniuk	„	„
25)	Derzyński	28 p. p.	Łódź
26)	Wójcik A.	18 p. p.	Konin
27)	Fogel N.	28 p. p.	Łódź
28)	Chełmicki L.	niestow.	„
29)	Kamiński O.	„Union"	„
30)	Aleksiejczyk J.	28 p. p.	„
31)	Horowicz M.	„Wiz"	„
32)	Anuszkiewicz J.	28 p. p.	„

Tak więc z Łodzi zgłosiło się 24 lekko-atletów, co stanowi 75 proc. ogółu uczestników biegu; z Ostrowia — 5, z Warszawy — 1, z Poznania — 1, z Konina — 1. — Nieprzybycie współzawodników warszawskich, a między innymi słynnego Ziffera z „Korony", zwycięzcy biegów: „Kurjera Polskiego" i „Biegu belwederskiego" — tłumaczy się tem, iż poprzedniego dnia t. j. w sobotę, odbył się w Warszawie Bieg belwederski, w którym uczestniczyli zapisani do naszego biegu członkowie „Korony"

Najwięcej uczestników biegu dały kluby wojskowe: „Ostrovia" (60 pułk piechoty z Ostrowia), i klub sportowy 28 pułku piechoty (z Łodzi) — po 5. Ogółem wojskowych biegało 12, co stanowi 37,5 proc.

Z klubów cywilnych „Szturm" zgłosił 4 uczestników, YMCA — 3, ŁKS., WIZ. i „Union" po 1, Klub Turystów nie zgłosił nikogo, gdyż tego dnia miał dwa mecze piłki nożnej. Niestowarzyszonych biegało 10, co stanowi 31,25 proc. ogółu uczestników biegu.

Start, punkty kontroli i meta.

Przy starcie i mecie obecni byli: pp. Eulenfeld (Union), Romanek (ŁKS.), Kahn (Klub Turyst.) Dietel (Union), Kuhla (Union).

Przy pierwszym punkcie kontroli (zbieg ulic Przejazdu i Kilińskiego) — pp. por. Rothkel (31 p.p.) sierżant Kusideł (31 p. p.), Hermans (Union), Secen (Klub Turystów).

Przy drugim punkcie kontroli (przy zbiegu ulic Dzielnej i Piotrkowskiej) — pp.: Lingen (28 p. p.), Kaszner (ŁTSG.), Hampel (ŁTSG.), Gosławski (ŁTSG.), Bestek (ŁTSG).

Przy trzecim punkcie kontroli (na Placu Wolności) — pp.: por. Grzywiński (28 p. p.), Kryszak, Walkowski, Ludwiczak, Markowicz.

Bieg.

Bieg rozpoczął się punktualnie o godz. 12-ej na znak dany przez startera p. Eulenfelda.

Już na Piotrkowskiej wyrwał się Wójcik z 18 p. p. (Nr. 26), za którym biegli: Rembowski z 28 p.p. (nr. 7), Aleksiejczyk z 28 p. p. (nr. 30), Kostrzewski z Ł. K. S. (nr. 16), Abel ze „Szturmu" (nr. 5). Zwycięzca biegu Wollersdorf z 60 p. p. (nr. 20), według sprawozdania pierwszego punktu kontroli był szóstym. Przez pierwszy punkt kontroli przebiegło 29 zawodników t. z., że trzech odpadło.

Na ulicy Dzielnej począł Wójcika doganiać Rembowski i wkrótce go wyprzedził. Wollersdorf był trzecim, a za nim biegli Aleksiejczyk i Kostrzewski.

Na ulicy Piotrkowskiej, przy finiszu odpadł zupełnie Aleksiejczyk, natomiast wysunęli się na czoło biegnących Wollersdorf i Kostrzewski, pomiędzy którymi rozgrywała się walka o pierwszą nagrodę.

Jak już czytelnikom „Głosu" wiadomo pierwszy przerwał taśmę Wollersdorf, przebiegłszy 5-kilometrową przestrzeń w ciągu 16 minut 38 i dwuch piątych sek., co nawet na dobrym bruku bez przeszkadzającej publiczności należy uważać za czas rekordowy. Pierwsze słowa zwycięzcy były: „Zupełnie nie jestem zmęczony!..."

Do mety przybiegło 23 zawodników, co stanowi około 72 proc. ogółu uczestników biegu.

Z pośród innych biegnących w doskonałej formie przyszedł Abel.

Wollersdorf pobił rekord wszechpolski, co do szybkości biegu na dłuższy dystans. Ziffer bowiem, zwycięzca tegorocznego biegu belwederskiego, biegł prawie w tem samem tempie na gładkim bruku na dystansie 4-kilometrowym kiedy Wollersdorf biegał w najbardziej niesprzyjających dla biegu warunkach na dystansie o kilometr dłuższym.

Znaczenie biegu dla sportu w Łodzi.

Bieg okrężny „Głosu Polskiego" był pierwszym biegiem ulicznym w Łodzi. Redakcja „Głosu Polskiego" w ten sposób przyczyniła się do spopularyzowania idei biegu, tak bardzo zaniedbanej w naszym sporcie, a tak wielką rolę odgrywającą w wychowaniu fizycznem narodu.

Podkreślić specjalnie godzi się, że w biegu przyjmowały udział również i kilka sił nieznanych w świecie sportowym, a, jak wykazał bieg nasz, mających wielką przyszłość sportową. O ile Wollersdorf już dał się poznać w Krakowie jako szybkobiegacz, który dziś obok Ziffera i Barana nie ma sobie równych w Polsce, to Stanisław Kostrzewski z Łódzkiego klubu sportowego, zdobywca drugiej nagrody jest siłą zupełnie nową, gdyż uczestniczył w biegu publicznym poraz pierwszy. Również Aleksy Wójcik z 18 p. p. ma przed sobą świetną przyszłość w lekkiej atletyce.

Zdjęcia „Luny".

Z biegu naszego zdjęć kinematograficznych dokonała sprężysta dyrekcja kino-teatru „Luna". Zdjęć dokonywał specjalnie sprowadzony z Warszawy operator pod osobistym kierunkiem p. dyr. Boehmego i kierownika kina p. Zołędzkiego.

Bieg nasz będzie wyświetlony już w końcu bieżącego tygodnia. Tak więc, ci wszyscy, którzy nasz bieg widzieli, i ci którzy go nie widzieli (czyż są tacy?) będą mogli za 2—3 dni oglądać siebie i zawodników w „Lunie", tembardziej, iż następny bieg uliczny w Łodzi odbędzie się dopiero za rok.

W. P.

Wiadomości bieżące.

Obniżenie cła na papier.

W związku z wzrastającem zapotrzebowaniem papieru i niebywałą wysokością jego ceny komisarz nadzwyczajny do walki z drożyzną uznał za konieczne obniżenie cła na papier z mnożnika 500 do 50.

Sprawa podatku od przyrostu wartości.

Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wojewodów i tymczasowego wydziału samorządowego w Małopolsce okólnik w związku z projektem ustawy w przedmiocie uchylenia podatku od przyrostu wartości, własności nieruchomej oraz pobierania przez samorządy opłat od umów o przeniesienie własności nieruchomej. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu zarządza: aby w tych powiatowych związkach komunalnych i gminach, które uprawnione są do pobierania podatku od przyrostu wartości własności nieruchomej, wstrzymany został ten podatek od tranzakcji po dniu 31 grudnia 1921 r. Zgodnie z projektem wspomnianej ustawy, ciała samorządowe będą mogły od podanego wyżej terminu wprowadzić opłaty od umów o przeniesienie własności nieruchomej.

Pięćdziesiąta rocznica śmierci Stanisława Monluszki.

W dniu 6 b. r. minęło lat 50 od śmierci największego pieśniarza polskiego, oraz mistrza tonów, Stanisława Moniuszki.

Z powodu ogólno-państwowego zjazdu drużyn śpiewaczych w dniu 4 i 5 b. m. w Warszawie, obchód tej uroczystości odłożony został w Warszawie na dzień 11 b. m.

W Łodzi towarzystwo śpiewawacze im. Moniuszki uroczystość tę obchodzić będzie w sobotę, dn. 10 b. m. z programem następującym: o godz. 11 przed południem odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa przy ul. Ogrodowej nr. 22. Tegoż dnia w sali domu tow. przy ul. Ogrodowej 34, o godz. 8 wieczorem odbędzie się uroczysta akademja.

Zarząd towarzystwa im. Moniuszki zwraca się do wszystkich towarzystw śpiewaczych z gorącym apelem o liczną reprezentację, tak na nabożeństwie, jak i na akademji, przyczem na nabożeństwo pożądane jest przybycie ze sztandarami. Osobiste zaproszenia rozsyłane nie będą.

Państwowa szkoła włókiennicza w Łodzi.

Wobec przyjęcia dymisji gabinetu przez naczelnika państwa i odłożenia przyjazdu przedstawicieli rządu do Łodzi, poświęcenie fabryki i sztandaru szkolnego zostało odłożone. O nowym terminie poświęcenia nastąpi zawiadomienie.

Aresztowanie komunistów.

W dniu 15 maja r. b. w fabryce Artura Majstra w Rokiciu, robotnik tejże fabryki Andrzej Grzesiak usiłował zamordować czterech robotników. Następnie Grzesiak ukrył się i dopiero 28 tegoż miesiąca funkcjonarjusze policji aresztowali go w Pabjanicach u niejakiego Józefa Krygiera, zamieszkałego przy ul. Fabrycznej 34. Przy rewizji, podczas aresztowania Grzesika znaleziono 51 kwitarjuszy na składki opozycji robotniczej P.P.S. (lewicy), oraz egzemplarz 2 „Głosu Komunistycznego", biuletyn centralnego K.P.R., oraz broszurę N. Lenina „Wybory do zgromadzenia ustawodawczego i dyktatura proletarjatu". Podczas dochodzenia przeciwko Leonowi Krygierowi, Aleksandrowi Majerowiczowi i Józefowi Mańkowskiemu o ukrywanie przestępcy, usiłującego dokonać zabójstwa, wyszło na jaw, że należą oni do K.P.R.P. Wobec powyższego Grzesiak, Mańkowski, Majerowicz i Krygier zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu przy ul. Milsza. (bip).

Zebranie byłych sióstr czerwonego krzyża.

We czwartek dnia 8 czerwca r. b. o godzinie 7 m. 30 wiecz. odbędzie się w lokalu czerwonego krzyża (Piotrkowska Nr. 96) zebranie byłych sióstr czerwonego krzyża i osób, interesujących się pielęgniarstwem.

Celem zebrania jest założenie klubów dla celów kulturalno-oświatowych i wzajemnej pomocy wśród pielęgniarek.

Wypadki.

Pożar zagrody włościańskiej Onegdaj we wsi Ruda-Bugaj, gm. Burzyca, powiatu łódzkiego, w zagrodzie Wilhelma Arndta o godz. 11 przed południem wybuchł pożar. Z powodu nagromadzonego lekkopalnego materjału ogień z błyskawiczną szybkością objął budynki gospodarcze. Uległy one, jak również i inwentarz żywy spaleniu. Znajdująca się w mieszkaniu żona Arndta, 40-letnia Matylda, spaliła się żywcem. Rodzice jej, jak również syn, 15-letni Otto i 16-letnia córka Elza, zostali poparzeni. Rannych odesłano przy pomocy policji do szpitala w Aleksandrowie. Dzięki energicznej pomocy straży ratunkowej ogień umiejscowiono. Straty są b. poważne. (bip).

Sprawy robotnicze.

Strejk w fabryce Millera.

W ubiegłym tygodniu robotnicy wykończalni Millera w Rokiciu udali się do właściciela fabryki, by zechciał wypłacić im różnicę należności za pracę.

Ujrzawszy robotników zarządzający fabryką Hausman, odezwał się, że „polskie świnie zabrudziły mu lokal", na co odpowiedziano mu, aby liczył się ze słowami. Gdy następnie delegat fabryki Pietryniak zwrócił się z tem samem żądaniem, zaznaczając, że w fabryce nie przestrzegany jest cennik, wymówiono mu pracę. Wobec tego robotnicy zastrejkowali. Zawiadomiona o powyższem policja powiatowa interwenjowała, spisując o zajściu protokół. (bip)

Czytajcie „Kurjer Wieczorny"

Muchy tępi radykalnie papier „COLUMBIA" przewyższający gatunkiem amerykańsk. papier „Tan alfoot"

Główni reprezentanci: **D. H. Segał i Lebendiger** Warszawa, Leszno 18., tel. 153-24. 7898-6

MASZYNY DO PISANIA Continental, Mercedes, Underwood Remington itp Taśmy, kalka, reperacje. NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO **ADOLF GOLDBERG, ul. Andrzeja nr. 1.**

Daję na raty! wszelką garderobę męską i damską, różne bieliznę, meble i t. d. „Oszczędność" Wólczańska 43, I p. front. 885-4

PENSJONAT T. RUBINSZTAJNOWEJ w Helenówku—Okupy (stacja Łask) willa p. Graua Urocza, sucha i lesista miejscowość, pokoje słoneczne. Dla młodzieży opieka. Bliższe informacje codziennie do g. 3 pp. u p. Hanemanowej, Zawadzka 16 m. 7, lub na miejscu. 950-2

Pensjonat „Zdrowie" w Gustku, st. Tomaszów Maz. Urocza miejscowość nad Pilicą. Obfita i smaczna kuchnia. Opieka nad dziećmi. Pianino do użytku. Wiadomość na miejscu i przy ul. Piotrkowskiej № 25, m. 15. 900—1

W celu kupna poszukujemy 7967—2 **wielkiego domu** z obszernym placem przy ul. Piotrkowskiej, Al. Kościuszki lub Sienkiewicza w centrum miasta. Oferty do „Głosu" sub „Kozłowski".

Zaraz potrzebne: **sprzedawczyni, kasjerka i biuralistka.** Oferty z krótkim życiorysem do Adm. „Głosu Polskiego" pod „M. 25". 928—3

Hurtownie! Nadeszły węże parciane, gumowe spiralne, asbesty etc. ok 1500 kg ang. płyt Klingeritowych I a. hurt. a Mp. 1950 — za 1 kg. Wzory na żądanie. Hurtownia pasów, szczeliw. węży „ZENIT" Sp. z ogr. odp. Kraków, Szpitalna 7. Adr. telegr: Zenit—Kraków. 644-2

Drogista poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia do składu aptecznego. Rzgowska Nr. 5. 7923—2

Dachówki stare 20.000 sztuk **Kawałki dachówek** dla zdunów do sprzedania Zielony Rynek 1 u gospodarza. 642—2

5000 mk. nagrody. Trembiński Czesław zgubił patenty, handlowy i przemysłowy, kartę powołania z 1920 r. oraz różne dokumenty, wyd. w Łodzi Łask. znalazca zechce zwrócić za powyższą nagrodą. Zgierska № 67. 950—1

KUPUJĘ i płacę najlepiej za brylanty, złoto, perły, zęby, sztuczne, dywany i futra **N. Warszawski** Piotrkowska 9 lewa of. II piętro.

Ważne dla fabrykantów i apretur! 707—1 **Taśmy do opakowania** pierwszorzędnego wyrobu we wszystkich kolorach i szerokościach dostarcza długoletnia powszechnie znana fabryka **Szperlinga, Zawadzka 25.**

Okazyjnie sprzedam siodło męskie w dobr. stanie, buty gumowe prawie nowe, skrzypce z futerałem i cztery lampy gazowe. Obejrzeć od 2 do 4 Aleja 1 Maja 16 m. 4. 14-1

Kupuję meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę, sprzęty domowe płacę najwyższe ceny. Wajcman, Dzielna 19. w sklepie. 909—8

Do sprzedania koń 4 letni z rolwagą i uprzężą, na składzie węgli Kilińskiego 58, od 3 do 5. 931—1

Poszukuje się inteligentnej wychowawczyni z pierwszorzędnemi referencjami do 7-letniego chłopczyka. Zgłaszać się ul. Sienkiewicza 29, m. 5, między 1—3 i 7—8. 930—2

Para koni karych swent. z uprzężą i wozami z powodu likwidacji przedsiębiorstwa do sprzedania. Wiadomość: Wodna 28. 29-2

Płacę 30% drożej Kupuję brylanty, złoto, srebro, perły, zegarki, stare zęby. Konstantynowska 7, Milich, prawa oficyna, I piętro. 616-10

Torebki i paski paciorkowe i dżetowe tanio do sprzedania. Przyjmuję wszelkie obstalunki Andrzeja 43, m. 13, lewa oficyna.

Na wyłałę etamina, płótna, ręczniki, ścierki, kapy, obrusy, towary męskie i damskie. **Markowicz i S-ka Piotrkowska № 37,** (w podwórzu). 316—2

Tętno chwili.

N.-T.

Narodowa Demokracja tak olbrzymie położyła zasługi na polu obrony interesu branży tytoniowej, że ów jej czyn chwalebny nie powinien przeminąć bez śladu.

Narodowa Demokracja tak kolosalną rozwinęła energję w walce przeciwko skarbowi polskiemu, że ta jej cnota bojowa nie powinna uledz zapomnieniu.

Narodowa Demokracja dobyła z szeregów swoich tyle zapału i poświęcenia, że odkładając na bok najdroższe swe sympatje i najmocniejsze nienawiści, do walki z projektem rządowym stanęła ramię w ramię z kapitałem żydowskim i kapitałem niemieckim: tyle ognia ofiarnego miałożby bez reszty zgasnąć w urnach z popiołami?

Narodowa Demokracja posunęła się do tak bezwzględnej ekstazy w obronie fabrykantów tytoniu, że, aby nie uszczuplić miljardów w kieszeni spekulantów, usunęła z szeregów stronnictwa posła Władysława Grabskiego, wołając vivat Szereszewski, pereat Grabski! Takaż bezwzględność w przestrzeganiu konsekwencji miałaby pozostać bez nagrody?

Nie! Nigdy!

Sojusz Narodowej Demokracji z lewjatanem kapitału niemiecko-żydowskiego powinien przejść do historji! Braterstwo broni ks. Lutosławskiego z rab. Perlmutrem musi być przekazane potomnym! Wspólny obóz przymierza, jednoczącego wszystkie skarbu państwa polskiego pijawki, musi być, ku wiecznej rzeczy pamiątce, wyryty na czo'e przywódców Narodowej Demokracji, która odtąd, dzięki zasługom w obronie prywatnej eksploatacji tytoniu położonym, nie będzie już nazywać się N. D. ale N. T.!

A więc odtąd, — i na cały okres wyborczy, — niechaj nikt stronnictwu ks. Lutosławskiego, Skulskiego, Dubanowicza i Dmowskiego nazwą N. D. nie ubliży: nie jest to już bowiem „Narodowo-Demokratyczna", ale „Narodowo-Tytoniowa" partja zbawienia ojczyzny.

Pod tym znakiem walczy: niechajże pod tym samym znakiem zasłynie w historji.

Lumir.

Dziennikarze włoscy w drodze do Warszawy.

WIEDEŃ, 6 czerwca. (Pat). — Dziś o godz. 8-ej przybyli tu w drodze do Warszawy dziennikarze włoscy. Dziennikarzom towarzyszy dr. Koczemski, kierownik polskiego biura prasowego w Medjolanie. Między 15 dziennikarzami przybywają: redaktor „Tribuny" Piazzo, poseł Vasallo ze stronnictwa Popolari, b. poseł Murri, redaktor „Giornale d'Italia", reprezentant federacji dziennikarzy włoskich, ksiądz dr. Monsi z ramienia „Observatore Romano", redaktor Animucci z tryjesteńskiego „Piccolo" i dyrektor administracyjny agencji Stefani'ego, Pelozzo. Dziennikarzom towarzyszy również redaktor Andreis z pochodzenia polak, członek biura prasowego przy poselstwie polskiem w Rzymie. Przybyłych witał na dworcu w imieniu poselstwa polskiego dr. Parnos, poczem goście udali się do hotelu „Imperial". Wieczorem o godz. 19 poseł polski hr. Lasocki wydał na cześć dziennikarzy obiad w hotelu „Imperial". O godz. 22-ej goście włoscy odjeżdżają do Warszawy.

Obiad na cześć dziennikarzy włoskich.

WIEDEŃ, 6 czerwca (Pat). — O godz. 7-ej wieczorem odbył się na cześć dziennikarzy włoskich, jadących do Polski obiad wydany przez hr. Lasockiego, pos. polskiego w Wiedniu. Wzięli w nim udział członkowie poselstwa polskiego, poseł włoski w Wiedniu, szef biura prasowego polskiego w Medjolanie oraz dziennikarze włoscy. Pos. hr. Lasocki wyraził radość, że może przywitać dziennikarzy włoskich. Zobaczycie panowie w Polsce ślady zniszczenia i wojny, którą Polska toczyła dwa lata dłużej niż każde inne państwo, a także i ślady wysiłku odbudowy. Zobaczycie panowie ślady kultury włoskiej, zakute w kamień i dzieła sztuki. Włochy i Polska wiedzą co znaczy rozbiór ojczyzny. Jak niejeden polak walczył o zjednoczenie Włoch, tak i włosi walcząc w szeregach ententy walczyli o swą i Polski wolność. W imię wspólnych tradycji wznoszę toast na cześć zjednoczonych Włoch i króla włoskiego w ręce godnego jego przedstawiciela. „Evvivaltalial"

Na przywitanie odpowiedział deputowany Vassalo, zaznaczając, że dziennikarze włoscy jadąc do Polski pragną ją poznać. Mówca pragnie, by dziennikarze polscy odwiedzili Włochy, gdzie zgotowane im będzie serdeczne przyjęcie. W ręce przedstawiciela Polski złożył serdeczne życzenia dla Polski. Po przyjęciu wywiązała się towarzyska pogadanka. O godz. 10-ej wieczorem wyruszyli dziennikarze w dalszą podróż.

Zjazd notarjuszy polskich.

KRAKÓW, 6 czerwca (Pat). — W drugim dniu zjazdu notarjuszy polskich t. j. w niedzielę odbyły się posiedzenia obu komisji, które wypełniły referaty oraz dyskusja nad nimi. Odbyło się plenarne posiedzenie. Po referacie rejenta Wilczka w kwestji organizacji notarjatu, zjazd przyjął rezolucję, dotyczącą wyboru tymczasowej komisji, która zajmie się organizacją notarjatu na całą Polskę. Delegacja ma się składać z 4 członków, ze zrzeszenia notarjuszy i pisarzy hipotecznych z b. Królestwa kongresowego, 3 delegatów z poznańskiego i 3 delegatów z Małopolski.

Następnie przyjęto jednogłośnie rezolucję, dotyczącą kodyfikacji ustawy notarjalnej i hipotecznej oraz postępowania spadkowego w myśl referatu rejenta Kury, Brasona i Rybiańskiego. Obrady zakończono projektem, aby drugi zjazd odbył się w jesieni b. roku w Warszawie. W końcu na wniosek rejenta Ciechowicza, uczestnicy złożyli 100.000 mk. na budowę muzeum narodowego w Krakowie, 60.000 na restaurację Wawelu i 20,000 na studentów uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kongres przemysłu bawełnianego.

EILWESE, 6 czerwca (Pat). Radjo. Od 14 do 16 czerwca b. m. będzie obradował w Sztokholmie międzynarodowy kongres przemysłu bawełnianego.

Prezydent republiki Dalekiego Wschodu.

EILWESE, 6 czerwca (Pat). Radjo. Z Władywostoku donoszą o wyborze jenerała Dietricha na prezydenta republiki Dalekiego Wschodu.

Siedmiu ludzi uduszonych w tunelu.

Osobliwy wypadek kolejowy spowodował śmierć siedmiu osób w tunelu na linji Bourg — Bellegarde we Francji.

W tunelu tym stanął pociąg towarowy, a po pewnym czasie najechał nań pociąg osobowy; zderzenie to nie wywołało jednak żadnych poważniejszych szkód, stwierdzono natomiast, że maszyniści i konduktorzy zadusili się trującym dymem w tunelu. Siedmiu z nich zmarło, ósmy jest beznadziejnie chory.

Zjazd tow. nauczycieli szkół wyższych i średnich.

Już od paru dni czyniono przygotowania do zjazdu w naszem mieście. W sobotę d. 3 czerwca zjechali się już przedstawiciele zarządów poszczególnych okręgów towarzystwa i na posiedzeniu, odbytem w południe, omówione zostały ostatnie przygotowania i regulamin. Tegoż dnia o godz. 6 popoł. delegaci uczestniczyli w bardzo uroczystym akcie zakończenia semestru szkolnego w instytucie nauczycielskim założonym przez T.N.S.W. W uroczystości tej wzięli też udział przedstawiciele rządu i samorządu.

P. Czapczyński, wizytator okręgu łódzkiego, a zarazem kierownik instytutu, złożył sprawozdanie z całorocznej pracy. Przemawiali pp.: dr. J. Jarosz — kurator okręgu łódzkiego, dr. Kopciński, ławnik magistratu i K. Koszyk, prezes koła TNSW., okręgu łódzkiego — dziękując kierownictwu za owocną i pełną doniosłego znaczenia pracę. Treściwego i rzeczowego odczytu p. dr. Gorzyckiego z Warszawy o stosunku państwa polskiego do oświaty obecnie i w przyszłości, wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem.

W imieniu słuchaczy instytutu przemawiali pp.: Macińska i Radwański.

Wieczorem, w hotelu „Savoy" odbyło się bardzo serdeczne zebranie koleżeńskie, na którem zapoznali się ze sobą przybyli z różnych stron na zjazd delegaci.

Właściwy zjazd walny rozpoczął się w niedzielę.

Zanim przystąpiono do obrad wysłuchano uroczystego nabożeństwa w katedrze. Tu ks. prałat Bilski odprawił mszę, poczem biskup łódzki Tymieniecki wygłosił mowę do przybyłych ze wszystkich stron Polski nauczycieli.

O godz. 11 w południe w sali obrad rady miejskiej nastąpiła ceremonja otwarcia zjazdu. Imieniem miasta Łodzi przemówił pierwszy prezydent Rżewski, wyrażając radość, że to właśnie miasto zostało wybrane na zjazd o ogólno-narodowem znaczeniu i życząc owocnych obrad.

Na przewodniczącego zjazdu został wybrany p. Paweł Sosnkowski, na wiceprzewodniczących powołano przedstawicieli wszystkich zarządów okręgowych towarzystwa. Sekretarzowali pp. Sliwiński (Łódź), dr. Kuczyński (Lwów) i Koch (Kraków).

Po licznych serdecznych przemówieniach powitalnych przystąpiono do referatów.

Wygłoszone zostały cztery referaty, odznaczające się wysokim poziomem naukowym i przesiąknięte prawdziwie obywatelskim i prawdziwie narodowym poglądem na zadania oświatowe i wychowawcze. W referatach tych zobrazowane zostało polskie ustawodawstwo szkolne za czasów Polski niepodległej przez p. St. Tyńca z Torunia; za czasów niewoli przez p. J. Bojasińskiego z Warszawy; w Polsce odrodzonej, przez p. d-ra E. Łozińskiego z Warszawy, referat p. Sokolnickiej, która nie przyjechała, dotyczący linji wytycznych ustawodawstwa szkolnego w przyszłości został także odczytany.

W przerwie uczestnicy zjazdu udali się na obiad do hotelu Savoy, gdzie wypełnili całą olbrzymią salę restauracji hotelowej. Obiad miał charakter zupełnie swobodny i koleżeński, poczem pośpieszono na dalsze obrady, trwające aż do g. 8 wiecz.

Poobiedzie wypełniło sprawozdanie z działalności tow. W dyskusji bardzo ożywionej i poważnie naogół zabierali głos przedstawiciele różnych okręgów.

Wieczorem w teatrze miejskim odbyło się przedstawienie teatralne (Lato—Rittnera) poprzedzone mową ławnika miasta Gackiego, poczem udano się znów do hotelu „Savoy" na bankiet.

Do bankietu zasiadło 400 osób, tak że dla wielu zabrakło miejsc. Wśród licznych mów i brzęku szkła upłynął czas aż do 2 po północy.

Przemawiali prawie wszyscy przedstawiciele okręgów T. N. S. W. Pito zdrowie Łodzi, Warszawy, Poznania. Lwowa itd. na toast na cześć województwa łódzkiego odpowiedział obecny wojewoda toastem na cześć stanu nauczycielskiego.

Drugi dzień zjazdu wypełniła dyskusja nad sprawozdaniem T. N. S. W. i wolnymi wnioskami, których uchwalono około 60. Między innemi zjazd uchwalił wznieść własny dom T. N. S. W., a na wniosek posła Sołtyka, który złożył na ten cel 10 tys. mk. zebrano znaczniejszą sumę na projektowaną budowę. Do ważnych uchwał należy też powołanie komisji ustawowej, której zadaniem będzie utrzymywać stały kontakt z komisją oświatową sejmu, dopomagając tej ostatniej w pracy.

Warszawa.

(Telef. z Warszawy.)

Przyjazd dziennikarzy włoskich.

Dziennikarze włoscy przybywają do Warszawy we środę o godz. 5 pop.

Uchwały bankowców.

w) Wczoraj, we wtorek odbyło się walne zgromadzenie bankowców warszawskich. Zebranie postanowiło za jedynego rzecznika swych interesów zawodowych uważać związek zawodowy pracowników bankowych i poleciło zarządowi związku domagać się od związku banków w Polsce natychmiastowych rokowań w sprawie wysuniętych postulatów. Jednocześnie przyrzeczono zarządowi związku bezwzględne zastosowanie się do jego zarządzeń, nie wyłączając bezrobocia.

Dodatek drożyźniany dla pracowników magistratu.

w) Magistrat miasta Warszawy na posiedzeniu wczorajszem postanowił przyznać robotnikom i pracownikom miejskim nowy jednorazowy dodatek w wysokości 12 proc. wszystkich dotychczasowych poborów.

Kupujcie bilety skarbowe
BILET SKARBOWY
na rachunek bieżący w kieszeni.

Potworny czyn obłąkanej.

—o—

W jednej z osad górniczych w Westfalji mieszka w małym domku górnik Ruchowski wraz ze swą młodą żoną. Pobrali się oni przed kilku miesiącami dopiero, a Ruchowski wszedł w ów związek małżeński wbrew woli swych rodziców i krewnych, którzy sprzeciwiali się jego ożenieniu, kobieta bowiem, którą wybrał sobie na towarzyszkę życia pochodziła z obciążonej dziedzicznie rodziny.

Wielu członków tej rodziny musiano zamknąć w sanatorjach nerwowych i domach dla obłąkanych. Babka Ruchowskiej w przystępie szaleństwa podcinała sobie żyły.

Wszystkie te jednak szczegóły nie przerażały młodego a zakochanego górnika, a chociaż już w okresie narzeczeństwa zauważył niejednokrotnie, że ukochana jego wpada, to w stany melancholji, to znów dla odmiany w nienormalne podniecenie i wesołość, nie brał jednak tej rzeczy zbyt tragicznie i mimo wszystko.. ożenił się.

Przed paru dniami dwaj koledzy Ruchowskiego, idąc do kopalni, wstąpili po drodze po swego druha, lecz ze zdumieniem zastali mały jego domek szczelnie zamknięty, a okiennice pospuszczane. W mniemaniu, że Ruchowski zaspał, zaczęli pukać mocno do jego drzwi, nie otrzymali jednak żadnej odpowiedzi. W międzyczasie nadeszli inni górnicy i wszyscy uradzili społem, że „coś się musiało stać złego", wobec czego należy drzwi otworzyć siłą. Tak też zrobili.

Z ciemnego wnętrza domu rozległo się wówczas jakieś nieludzkie wycie, a na otwierających okiennice górników rzuciła się nagle pani Ruchowska, prawie zupełnie nago, z wielką zakrwawioną siekierą w ręce.

Z trudem zdołali górnicy wyrwać broń z dłoni szalonej i skrępować ją, poczem weszli do pokoju sypialnego, gdzie oczom ich przedstawił się okropny widok. Na łóżku zalanem krwią leżał Ruchowski martwy; odcięta jego głowa spoczywała na ziemi obok łóżka, a tułów zmarłego wskazywał liczne ciężkie obrażenia.

Kobieta, której atak szaleństwa doszedł do najwyższego napięcia, odpowiadała na wszystkie zadawane jej pytania zwierzęcem wprost wyciem. Obłąkana odcięła swemu mężowi głowę prawdopodobnie podczas snu.

Po rozejściu się wiadomości o potwornej zbrodni ludność miejscowa, w przystępie najwyższego oburzenia i podniecenia, chciała zlynchować obłąkaną, i dopiero na skutek energicznej interwencji policji odstąpiła od swego zamiaru.

Związaną sznurami obłąkaną odstawiono do osobnej celi w miejscowem więzieniu.

Zamiast kwiatów na grób ukochanej i zacnej Matyldy Zmigrodowej, ofiarują na „Dom Sierot", Północna № 38,
mk. 5.000.—
945—1 Maurycowie Tanenbaum.

FIRANKI w dużym wyborze po cenach fabrycznych.
Kilimy
GABARDINY po mk. 5500.—
MUSZLINY wełniane drukowane po mk. 2.800.—
Sprzedaje A. TETZLAFF i S-ka
Łódź, Piotrkowska 100, tel. 541.
136—6

Listy.

Dnia 18 lutego 23-letni parobek Michał Renner dwoma strzałami, skierowanemi w serce, zamordował na progu stajni, w której pracował, 19-letnią dziewkę, Katarzynę Hessheimer, poczem ciężko się zranił kilkoma strzałami w płuca. Ojczym dziewczyny nie chciał zezwolić, aby ona, jako luteranka, wyszła zamąż za katolika.

Sędziowie przysięgli miasta Wiednia osądzali przed kilku dniami [redacted] nieważ nie mogłem im odpowiedzieć, to nie mówili już nic więcej. Dopiero o godzinie ósmej wieczorem mogłem odczytać Twój list, ale z wielkim bólem i płaczem. Kochasz mnie wciąż jeszcze, o jakże ci to odpłacę, o, jak szczęśliwy jestem teraz. Jak szczęśliwi byliśmy obydwoje, zamieniając słowa i pocałunki, żaden człowiek nie był nigdy tak szczęśliwy, jak my. W poniedziałek i we wtorek nic nie widziałem na oczy z samego płaczu. Przez dwie noce nie mogłem zmrużyć oczów... Kochana Kasiu, moje życie jest słodkie, ale Ty jesteś jeszcze o wiele słodsza! Kiedy ma stać się to, czego sobie życzysz? W niedzielę, nieprawda? Gdy czytałem Twój list, widziałem, że stoisz przedemną, a gdy wyciągnąłem po Ciebie ramiona, zniknęłaś. O, jak gorzko i długo płakałem".

Katarzyna do Michała:

„Kochany Michale, zlituj się nademną, proszę Cię jeszcze raz, zlituj się nademną! Bacz, aby jaknajprędzej spełniło się nasze życzenie, bowiem moja dusza jest zmącona, zmącona aż do śmierci. Kochany Michale, proszę Cię po tysiąc razy, uwolnij mnie od wszystkiej troski i bólu. Nie mogę się doczekać niedzieli. Biada mi, gdy wrócę do domu! Kochany Michale, kocham Cię tak silnie, jak drzewo swe gałęzie, lubię Cię tak bardzo, jak niebo swe gwiazdy. Gdybym nie mogła wciąż bez przerwy o Tobie myśleć, musiałabym już dawno zmarnieć. Niedziela ma być naszym ostatnim dniem. Umieram chętnie i umarłabym chętnie jeszcze raz z Tobą. Bowiem zapomnieć o Tobie nie mogę".

ug.

Czas odnowić preuumeratę.

W obliczu nowego potopu.

Nie chodzi tu bynajmniej o rozstrząsanie kwestji, czy ludzkość obecna tyle nagrzeszyła, że dla ukarania jej pożądanym byłby nowy potop. Faktem jest jednak, iż obserwacje naukowe przygotowują nas na tę miłą ewentualność, że nasi potomkowie zalani zostaną potopem, podobnym do tego, jaki zmył grzechy naszych protoplastów z czasów Noego.

Prowadzone systematycznie badania instytutów morskich wykazują niezbicie, że powoli, lecz ciągle podnosi się poziom mórz.

Na podstawie śladów, zachowanych przez geologję, wiemy, że przed wielu tysiącami lat wody morskie miały poziom wyższy o 300 metrów w porównaniu do dzisiejszych. Zachodzi więc pytanie, gdzie się podziały te masy wód, które musiały wówczas pokrywać większą część kuli ziemskiej? Nauka przypuszcza, że znalazły one ujście w dzisiejszych oceanach lodowatych, północnym i południowym. Te ogromy wód, dzięki niskiej temperaturze, utrzymują się częściowo w stanie stężałym, jednak w razie wzrostu temperatury topnieją i powodują podniesienie się ogólnego poziomu mórz o kilka metrów. Jeśli więc — na co się zanosi, — nadejdzie okres gwałtownego gorąca, to nagłe stopnienie olbrzymich mas lodowych, grozi ziemi raptownym zalewem.

Wówczas całe lądy znalazłyby się nagle pod wodą. Zetknięcie się mas wody z wysoką temperaturą spowodowałoby na domiar nieszczęścia, obfite opady deszczowe, które wyładowałyby się w olbrzymich ulewach i oberwaniach chmur.

Prawdopodobnie wówczas wody pokryłyby dwie trzecie istniejących dzisiaj lądów.

Z całych Niemiec pozostałyby tylko miejscowości najwyższe, jako nieliczne wyspy. Z miast pozostałoby jedynie Monachjum, które wówczas stałoby się miastem morskiem.

Patrjoci niemieccy ogromnie zaniepokoili się tymi ponurymi horoskopami, pytając nie bez racji, na co zdadzą się wszelkie zbrojenia potajemne i ujadania się z wrogą Ententą o każdą armatę, skoro wkrótce żywioł silniejszy, niż Francja, Anglja i Ameryka razem wzięte, pogrąży w toni odmętów wszelkie fabryki amunicji, razem z samym Kruppem.

Dopiero oblicza ich rozjaśniły się, gdy przeczytali zbawczą wieść, że Monachjum ocaleje z potopu!

W takim razie wszystko dobrze się skończy, bo Monachjum jest siedzibą najlepszych browarów w całych Niemczech. Pozostali przy życiu potomkowie Wilhelma będą mogli zaspokoić swe pragnienie przy pomocy oryginalnego „Vollbieru — Spatenbräu", jakim się szczyci stolica Bawarji... Tam też zapewne powstanie nowy Noe, który swój Vaterland ocali od zupełnej zagłady.

Gwałty rządu podczas wyborów na Węgrzech.

Wybory na Węgrzech urządził premjer hr. Bethlen w sposób, przy którym bledną wszelkie praktyki rumuńskie czy meksykańskie.

Odebrano szeregowi wyborców prawo głosu, w 2|3 okręgów zaprowadzono głosowanie jawne. Gdy i to nie pomogło, chwycił się on systemu zakazywania zgromadzeń, aresztowania kandydatów, konfiskowania głosów prasy.

Doszło do tego, że kandydaci opozycji musieli ogłaszać się w anonsach, gdyż za artykuły redakcyjne zawieszano pisma. Na najmniejszą grupkę opozycjonistów puszczano huzarów. Z góry odebrano pensje inwalidzkie, koncesje traficzne, zapomogi z łaski — by wywrzeć tem presję na głosujących.

Unikatem w dziejach walk wyborczych w Europie jest też następujące zajście:

Kandydat partji liberalnej Ander Szabo, porucznik rezerwy, nazwał na zgromadzeniu wyborczem w Wasarosnameny ministra sprawiedliwości Tomcsaniego, komunistą. Wskutek tego został aresztowany i odprowadzony do więzienia.

Tam o godz. 8-ej rano zaaplikowano mu na polecenie miejscowego sędziego pierwsze 25 kijów; o 9-ej godzinie dostał znowu 25 uderzeń, a na drugi dzień rano ostatnie 25.

Następnie odstawiono go do granic okręgu wyborczego i zapowiedziano, że jeżeli jeszcze raz ośmieli się powrócić, otrzyma nową porcję kijów...

Zdarzały się wprawdzie dotychczas wypadki, że kandydaci dostawali cięgi od swoich wyborców; jest to jednak pierwszy wypadek w historji parlamentaryzmu, że kandydat podległ karze cielesnej na zarządzenie władzy.

Z dnia na dzień.

Koedukacja.

Na zakończonym onegdaj zjeździe nauczycielstwa polskiego, jaki się odbył w naszem mieście, wiele mówiono o koedukacji. Cały szereg mówców występował przeciwko wspólnemu nauczaniu obojga płci, twierdząc, że należy go zaniechać ze względów pedagogicznych, higienicznych i z punktu widzenia wychowania fizycznego.

A jednak zapominają przeciwnicy wspólnego kształcenia płci o dobroczynnym wpływie, jaki wywiera kobieta na mężczyznę i naodwrót, mężczyzna na kobietę.

Właśnie nie gdzieindziej tylko na ławie szkolnej wpływ ten najsilniejsze pozostawia ślady. I to nie wpływ nauczycielki na ucznia, lub nauczyciela na uczenicę, lecz wpływ rówieśnika na rówieśnicę, rówieśnicy na rówieśnika. Wpływ stopniowy, powolny, ale ciągły i trwały.

Właśnie ława szkolna jest owym wymarzonym pomostem, gdzie może się odbywać racjonalne wyrównywanie przeciwieństw charakterów obojga płci.

Ale najwyższa wartość, jaka wypływa z koedukacji, to owo harmonijne współżycie i obcowanie osobników odmiennej płci. Zabija ono w mężczyźnie nieokiełznanego samca, a w kobiecie — uwodzicielskie instynkty samicy.

Kto wie, czy przy szeroko rozwiniętym systemie szkolnictwa koedukacyjnego nie ustałyby te niezliczone tragedje miłosne, to nadmierne erotomaństwo, te nieporozumienia małżeńskie, wypływające z wieloletniego sztucznego odseparowania mężczyzny i kobiety, z nieznania się wzajemnego i nierozumienia.

ach.

...nie szalonego czynu, który jeno przekonać Pana może, jak bezgranicznie Cię kocham.

Jolan."

— Co zamierza pan uczynić?— zapytała Marja, odkładając z powrotem na stół liścik, który jej wręczył Ristory.

— Nie mam pojęcia.

— Czy kocha ją pan jeszcze?

— Nie wiem wogóle, czy ją kiedykolwiek kochałem. Ta kobieta jest również piękna, jak zalotna, a przytem zupełnie nieobliczalna. Jest typem tego rodzaju, który pani nazwałaby kobietą, starych czasów. Kompletne przeciwstawienie pani osoby. Raczej podobna do dziecka, do kwiatu, do pięknego zwierzątka, niż do człowieka... Czy można takie stworzenie kochać?

— Ale ona pana kocha?

— Kocha mnie, jeśli tak nazwać można ową mieszaninę egoizmu, ciekawości i upadku moralnego... Jej zazdrość była również podrażnionym egoizmem. Podniosła wówczas broń przeciwko mnie dlatego jedynie, że odczytała list, przypadkowo leżący na stole, i zaczerpnęła zeń podejrzenie, iż kocham jedną z jej dawnych przyjaciółek... Wszystko mogłaby mi wybaczyć, prócz tego: i przystawiła mi do piersi rewolwer, który nosiła przy sobie od chwili, gdy postanowiła nawet ze śmiercią flirtować. Przyznaj się pan do wszystkiego, krzyczała, albo cię zastrzelę, jak psa! Dama w dziecinnym kapturku z rewolwerem w ręku wydała mi się tak nieskończenie komiczną, że wybuchłem serdecznym śmiechem. Mój dobry humor tak dotkliwie zranił jej dumę, że straciła resztę panowania nad sobą;... Wystrzeliła... reszta jest pani wiadoma.

— Wstrętne! — krzyknęła Marja, wzdrygnąwszy z oburzenia.

— Tak wstrętne było dotychczas całe moje życie...

— Co pan uczyni? — zapytała Marja po chwili.

— Ristory wzruszył ramionami.

— Nie mogę się na nic zdecydować. Stoję na rozdrożu. Jeśli poślę pięknej kobiecie kosz kwiatów i zaanonsuję moją wizytę, to mogę ręczyć, że przyjmie mnie z uśmiechem i ze łzami w oczach... I rozpocznę swoje życie od tego punktu, w którym je przerwałem... A zresztą, może przeznaczono mi żyć, niby żółw w bagnie...

— Swemi porównaniami zepsuje mi pan apetyt. A druga droga?

— Zastanowiłem się nadtem, czy nie mógłbym rozpocząć nowego życia... czystrzego, spokojniejszego, bogatrzego w treść. Ale czuję w sobie za mało siły. Moje sumienie oddawna już jest przytępione, moja siła woli osłabiona...

Kamerdyner wszedł po raz drugi, zawiadamiając, że lokaj wielmożnej pani oczekuje w przedpokoju na odpowiedź.

Ristory dźwignął się powoli i usiadł do biurka. Chwyciwszy pióro w rękę, zwrócił się do Marji, która ze skrzyżowanemi ramionami stała przy oknie.

— Napiszę wszystko, co mi pani podyktuje.

— Nie chcę się wtrącać do pańskich spraw prywatnych.

— Dlaczegóż wtrąciła się pani do moich spraw prywatnych, gdy leżałem z przestrzeloną piersią? Wówczas nie obawiała się pani odpowiedzialności... a obecnie tak?

— A gdybym gotowa była dać panu radę, jakąż odpowiedzialność wzięłabym wzamian za to na swoje barki?

— Tę, by zostać moim przyjacielem!

Marja namyślała się prawie kwadrans. Hrabia tymczasem siedział ze spuszczoną głową przy biurku.

— Pisz pan—zakazała wreszcie.

I podyktowała mu następujący list:

„Łaskawa Pani! Nie mam niczego do wybaczenia. To, co pani uczyniła, było jedynie wykonaniem zasłużonej kary. Zniosłem winy: Kłamałem zawsze, mówiąc Pani o miłości".

— — — — — — — —

Do tego miejsca doszedłem wówczas na kanapie swego szkolnego kolegi. Musiałem przerwać, gdyż drzwi gabinetu otworzyły się i wszedł gospodarz.

— Swietnie się wyspałem — zagaił rozmowę, przeciągając się.

— Jeśli nie masz nic przeciwko temu, to poślę po dorożkę i pojedziemy na przystań parostatków.

Odłożyłem zeszyt na biurko i już tego dnia nie myślałem o „pierwszej jaskółce". Niebawem wyjechałem zagranicę, a po drodze oczywiście tembardziej nie miałem okazji rozmyślać nad losem hrabiego Ristory i panny Marji. Dopiero następnej zimy przypomniałem sobie owo opowiadanie nieznanego mi autora i zapragnąłem poznać jego nazwisko. Mimo to dopiero na wiosnę napomknąłem podczas przypadkowego spotkania adwokatowi o „pierwszej jaskółce".

— Pierwsza jaskółka? — Zapytał — nie słyszałem nigdy w życiu o jakiejś książce. Wszystko zapewne polega na jakiejś pomyłce; najpewniej czytałeś to u kogoś innego.

— Mógłbym ci jeszcze na twem biurku wskazać miejsce, na którem, wśród innych papierów, leżał zeszyt o którym mówię.

— Zaczekaj! W sierpniu, mówisz? Wówczas byłem syndykiem masy upadłości firmy „Klein i Ska", wszystkie papiery Kleina znajdowały się przez kilka dni w moim gabinecie. Możliwe, że wśród nich była również „Pierwsza jaskółka", o której mówisz.

— A więc ów Klein byłby autorem?

Adwokat zaczął się śmiać.

— Klein był fabrykantem parasoli i prawie zupełnie nie władał węgierskim.....

— Odnajdę tego parasolnika Kleina.

— To będzie bardzo trudne. O ile mi wiadomo, wyemigrował on ubiegłej jesieni do Ameryki południowej.

— A więc najpewniej hrabia Ristory i panna Marja wyemigrowali z nim razem....

Po upływie dwóch lat miałem dziwną przygodę. Musiałem pojechać na dwa dni do Klauzenburga, gdzie przytrafił mi się jakiś prywatny interes. Przybyłem na miejsce z okropnym bólem zębów i spuchniętą twarzą. Ząb męczył mnie bez przerwy przez dwadzieścia cztery godziny, wreszcie z wściekłą determinacją zadzwoniłem do dentysty. Dość dużo czasu musiałem przesiedzieć w poczekalni. Z gabinetu dentystycznego dochodziły mnie jęki i płókanie ust jakiegoś nieszczęsnego bliźniego. Na stole w poczekalni leżała para czarnych rękawiczek i kapelusz hiszpański z olbrzymiem rondem. Pod kapeluszem ujrzałem oprawiony w niebieską tekturę zeszyt. Sięgnąłem po niego, otworzyłem go na chybił trafił i zacząłem w roztargnieniu czytać. **(d. c. n.)**

„GŁOS POLSKI"
Łódź
7 czerwca 1922 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
7 czerwca 1922 r

Rynek pieniężny a pożyczki państwowe na zachodzie.

Nadeszły dobre czasy dla pożyczek państwowych na zachodzie. Zupełne rozprzężenie gospodarki światowej hamuje przypływ nowych kapitałów do przedsiębiorstw produkcyjnych, lub też odstrasza te kapitały, gdyż poprzednio umieszczone słabo się procentują.

Ponieważ jednak wielkie ilości kapitałów są zewsząd zaofiarowane, i banki nie wiedzą co czynić z tym ich nadmiernym napływem, przeto korzysta z tej sytuacji wiecznie spragnione pieniędzy państwo i ściąga do swoich kas miljard za miljardem.

Nic lepiej nie jest w stanie charakteryzować obecnych nienormalnych stosunków, w których żyje dzisiaj większość krajów zachodnich, jak ta tragiczna sprzeczność. Mianowicie, podczas gdy przedsiębiorstwa produkcyjne cierpią z powodu braku zaufania i braku wielkich kapitałów, któreby pozwoliły rozszerzyć ich działalność, — w tym samym czasie na rynku leżą bezużytecznie szalone ilości kapitałów, które z łatwością dają się ściągnąć do kas rządowych. — Miljardowe sumy, które dawniej państwo mogło uzyskać jedynie przy użyciu większego wysiłku i po złożeniu szeregu ofiar ze swej strony, obecnie same się garną do państwa.

Szczególnie wyraźnie zjawisko to możemy obserwować w Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanji, Holandji i wielu innych krajach. Ograniczymy się tu do paru przykładów.

Na angielskim rynku pieniężnym w pierwszym kwartale 1922 roku inwestowano 286,207,100 funtów szterlingów nowych kapitałów, podczas gdy w tym samym kwartale poprzedniego roku tylko 63,382,100 funtów szterlingów.

Również w pierwszym kwartale 1920 roku inwestowano tylko 135,094,500 funtów szterlingów. Z zestawienia tego wynika, że pierwszy kwartał bieżącego roku znacznie wyprzedził dwuch swoich poprzedników z roku 1920 i 1921.

Ale w jaki sposób zostały rozdzielone te sumy?

Możnaby było przypuszczać, że rosnący przypływ kapitałów, jaki daje się zaobserwować w pierwszym kwartale bieżącego roku, jest spowodowany rozluźnieniem się duszącego chwytu, który w postaci przesilenia gospodarczego trzyma za gardło Anglję. Jest to przypuszczenie zupełnie błędne. — Prawdziwy obraz stosunków tamtejszych przedstawi się nam jasno dopiero wtedy, gdy przyjrzymy się poszczególnym cyfrom. Przekonamy się wówczas, że lwia część owych 286,207,100 funtów szterl. inwestowanych w pierwszym kwartalnie b. r. kapitałów została ulokowana w pożyczkach państwowych. Samo państwo angielskie otrzymało z tego 211,893,100 funtów szt. czyli więcej niż dwie trzecie. Gdy dodamy do tego brytyjskie pożyczki zagraniczne oraz pożyczki komunalne angielskie, kolonjalne i zagraniczne, otrzymamy następujący obraz:

	1920	1921	1922
	Funty szterlingi		
Angielskie pożyczki państwowe	7,460,000	14,991,500	211,893,100
Brytyjskie pożyczki kolonjalne	5,470,000	7,399,600	16,490,000
Pożyczki państwowe zagraniczne	—	1,930,000	3,574,600
Brytyjskie pożyczki miejskie	4,750,000	9,431,200	5,555,300
Pożyczki miejskie kolonji bryt.	—	500,000	960,000
Pożyczki zagraniczne miejskie	—	—	2,840,000
Własne i obce pożyczki państwowe i miejskie ogółem	17,680.000	34,252,300	241,313,000
Ogólna ilość kapitałów inwestowanych . . .	135,094,500	61,299,800	286,207,100

Gdy zwrócimy wzrok na Holandję, to zauważymy, że wielka 7 proc. pożyczka państwowa holenderska nietylko została całkowicie pokryta, ale że zapisy przewyższyły znacznie sumę emisji. Pewna amerykańska grupa kapitalistów podpisała tę pożyczkę na sumę 75 miljonów guldenów. Holenderska pożyczka cieszy się w Stanach Zjednoczonych wielkim powodzeniem, gdyż przemysł amerykański, jak również rolnictwo, koleje i żegluga zostały głęboko dotknięte trwającym obecnie kryzysem. Znana jest powszechnie olbrzymia ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych. Coraz częściej zdarzają się wypadki, że producenci rolni palą swoje zbiory, a hodowcy bydła sprzedają tłuszcz fabrykom mydła, gdyż zbyt do zrujnowanych krajów Europy środkowej znacznie się zmniejszył.

Komu więc przy tym rozpaczliwym stanie rzeczy będzie się chciało zakładać nowe przedsiębiorstwo i wkładać w nie kapitały?

Nadmierna podaż kapitałów w Stanach Zjednoczonych, a raczej brak im zapotrzebowania dla produkcyjnych celów gospodarczych doprowadziło do tego, że następna pożyczka holendersko-indyjska w wysokości 40 miljonów dolarów została również szybko pokryta na rynku nowojorskim na warunkach nader korzystnych dla państwa emitującego.

A więc podczas gdy dla pożyczek państwowych objawia się na Zachodzie, szczególnie w Ameryce wielkie zainteresowanie, — papiery giełdowe przedsiębiorstw produkcyjnych pozostają w zaniedbaniu.

Niesłychanie silna depresja ujawniła się w interesach giełdowych, która w poszczególnych wypadkach wywołała bankructwa wielkich przedsiębiorstw np. pewnych holenderskich i indyjskich towarzystw akcyjnych.

Trudno doprawdy dzisiaj przewidzieć w jakim kierunku podąży świat o ile podobne stosunki będą trwały nadal. Wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że państwo (mówimy oczywiście o państwach zachodnich) może w obecnym momencie otrzymać na rynku dowolnie wielką sumę pieniędzy, jakakolwiek mu jest potrzebna, gdy tymczasem przedsiębiorstwa produkcyjne w niektórych krajach nie tylko nie otrzymują nowych kapitałów, ale tracą stare.

Sanacja gotpodarki społecznej poszczególnych krajów, jak również i gospodarki światowej, może nastąpić tylko wówczas, gdy ustanie nieprodukcyjne zapotrzebowanie kapitałów ze strony rządów i ustanie podaż tych kapitałów do kas rządowych, a natomiast kapitały te zaczną napływać do przedsiębiorstw produkcyjnych i zaopatrzą je w nowe środki.

Dr. E. Schul.

Życie gospodarcze Rosji.

Oficjalne kursy banku państwa.

W dniu 29 maja bank państwa (w bank. z roku 1922) za

1 f. szterlingów .	rb.	10,600,000
1 dolar amer.		2,400,000
1 dolar kanadyjski . .		2,340,000
1 frank francuski . .		210,000
1 frank franuski w złocie		450,000
1 kor. szwecka . . .		610,000
100 mk. niemickich . .		830,000
100 mk. polskich . .		60,000
100 mk. estońskich . .		460,000
100 rb. łotewskich . .		550,000
1 dziesięciorublówka złota		1,250,000
1 zołot. złota . .		4.800.000
1 zołot. platyny . . .		19,470,000
1 zołot. srebra . . .		130,000
1 rb. srebrny		540,000
1 rb. w bilonie . . .		200,000

Ceny artykułów farmaceutycznych.

Kilo aspiryny. . .	rb.	22,000,000
Kilo eteru		6,000,000
Kilo kwasu węglowego 80 procent. .		2,400,000
Kilo karbolu 80 proc.		750,000
Kilo chloroformu .		23,000,000
Kilo formaliny . .		2,200,000
Kilo gliceryny . .		6,250 000
Kilo naftaliny . . .		2,400,000
Kilo ntr. salic. . .		9,000.000
Kilo dwuw. sody .		1,200,000
Pud mydła szarego .		25,000,000
Kilo kreoliny . . .		2,200,000

Papier z trzciny.

Brak papieru, jak wiadomo, zna swoje źródło w braku surowców. Od dłuższego czasu przemysł papierowy cierpi na przeróżne braki i w związku z tem ceny papieru idą z zawrotną szybkością w górę.

Oto ostatniemi czasy w Niemczech uczyniono ciekawe próby otrzymania papieru i kartonu z trzciny.

Zakłady przemysłowe we Fryburgu podjęły się wszystkich prac i prób w tym kierunku i okazało się, że rezultat przeszedł wszystkie oczekiwania.

Przy pomocy sposobów, czy metody, która jest dotychczas tajemnicą, udało się otrzymać z trzciny czystą cellulozę Próby były kosztowne i trwało kilka miesięcy, ale rezultat w zupełności wynagrodził zabiegi eksperymentatorów.

Trzcina nadaje się w zupełności do fabrykacji papieru wszelkich gatunków.

Nie chodzi tu jedynie o „przemysłową" stronę tej kwestji; ma ona także pewne znaczenie dla gospodarczego życia narodu.

Pierwszy zarzut, z którym się papier trzcinowy spotkał, polegał na tem, że zaczęto wątpić, czy Niemcy posiadają dostateczną ilość trzciny, by rozpocząć fabrykację papieru na większą skalę i by zapobiec w ten sposób biedom i ciągłym zwyżkom cen.

Otóż, podług danych statystycznych i po dokładnych pomiarach, okazało się, że w Niemczech można otrzymać miljon tonn suchej trzciny. Nie ulega kwestji, że możnaby otrzymać jeszcze większe ilości, ale przemysł niemiecki na razie nie byłby w stanie spotrzebować ich.

Trzcina rośnie bez wszelkiej uprawy nawozu i kosztów. Przy zbiorze na jesieni i w zimie ogromne rzesze bezrobotnych znalazłyby pracę.

Przemiana trzciny na papier i papę odbywa się przy pomocy specjalnych maszyn i najnowszych metod.

Uczynione także zostały próby bielenia tkanki trzcinowej, i w rezultacie otrzymano białą tkankę, która nadaje się do fabrykacji białego papieru.

Zakłady przemysłowe we Fryburgu ograniczyły się tylko do prób nad otrzymaniem papieru, ale nie ulega kwestji, że z trzciny można otrzymać także papę i zapewne wiele innych rzeczy, należących do tej samej dziedziny.

Należy zaznaczyć, że tego rodzaju próby nie są nowością w Niemczech. Już przed 170 laty majster drukarski w Regensburgu Schäffer wyrabiał papier z trzciny. Operował on jedynie łokiem, który miażdżył tkankę trzcinową. Obecna metoda nie ogranicza się do mechanicznych sposobów; trzcina poddana zostaje działaniu najdoskonalszych preparatów, jakie nowoczesna chemja dać może.

Okazuje się przytem, że pomimo wysokich cen chemikalji, niezbędnych przy fabrykacji, papieru z trzciny, jest tańszy niż papier z drzewa, lub odpadków.

Gdy większa ilość tego papieru rzucona zostanie na rynek, będzie to miało niezawodnie duży wpływ na ceny papieru. **E.**

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

W dniu wczorajszym na zebraniu giełdowem w Warszawie tendencja dla walut, dewiz i papierów ospała. Tranzakcji dokonano niewiele po kursach niezmienionych.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3945—3970—3955
Franki fr. 362.

Czeki i wpłaty.

Belgja 335.75—335.25
Berlin 14.42
Gdańsk 14.22.
Londyn 17650—17800.
Nowy Jork 3940—3960.
Drobne dolary 3920
Paryż 364.75—363
Praga 77.50
Szwajcarja 752.50
Wiedeń 33.
Włochy 208.

Listy zastawne.

Miljonówka 1450—1500.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 260—256.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 62.50
5 proc. oblig. m. Warszawy 252

Akcje.

Bank Dyskontowy 5700.
Bank Handl. w Warsz. 5850—6475
Bank Kred. Warsz. 3400
Bank Zachodni 2550—2600.
Bank Zj. ziem. pol. 1480
Cukier 32850.
Firley 875—900.
Węgiel 30400.
Lilpop 3600.
Ostrowiec 7500—7600.
Rudzki 2530.
Starachowice 5550.
Pocisk 750.

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 6 czerwca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w płaceniu 3940, w żądaniu 3975.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w płaceniu 3940, w żądaniu 3980.

Franki belg. (czeki) — w plac. 334, w żądaniu 337.—.

Franki franc. (got.). — w plac. 362, w żądaniu 364.

Franki franc. (czeki) — w plac. 361, w żądaniu 365.

Funty angielskie (got.) — w płaceniu 17700, w żądaniu 17900.

Funty angielskie (czeki)— w płaceniu 17.650, w żądaniu 17.900.

Kor. austr. (czeki) — w plac. 0.32,50, w żądaniu 0.33.50.

Kor. czeskie (czeki) — w plac. 76, w żądaniu 80.

Marki niemieckie (got.) — w płaceniu 14.40, w żądaniu 14.50

Marki niemieckie (czeki) — w płaceniu 14.10, w żądaniu 14.40.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.

4 i pół proc. listy zast m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.

6 proc. obligacje m. Łodzi— w płaceniu —, w żądaniu 86.

Miljonówka—w żąd. 1450, w pł. 1500.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 3970.
Marki niem. 14.25.
Franki fran. 356.
Funty 18000.
Ruble złote 200000.
Ruble srebrne 1200.
Bilon srebrny 585.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczorajsze notowania na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi zdradzały tendencję słabą, głównie dla marki niemieckiej, a zato nieco mocniejszą—dla walut zachodnich. Obroty były skąpe.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 3980.
Funty 17700.
Franki franc. 365, 364,25.
Franki belg. 335.
Franki szwajc. 760.
Mk. niem. 14.60—14.40.
Kor. austr. 0.40.
Korony czeskie 78.
Liry 205.
Leje rum. 25.
Miljonówki 1550.
Wiedeń czeki 0.35.
Berlin czeki 14.30, 14.40.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 6 czerwca (Tel. własny „Gł. Polsk."). Przy zamknięciu giełdy gdańskiej notowano:

Marka polska 7.12 i pół—7.15.
Dolary 281—262.
Funty 1272—1275.
Franki 25.80—26.—.
Guldeny holend. 110.—110.50.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

BERLIN, 6 czerwca. (T.wł. „G. P.").
Marki polskie 7.10—7.15.
Dolary 283—284.
Funty 1272—1277.
Franki franc. 25.80—26.00.
Guldeny holend. 110.—110.50.

Pianistka
poszukuje posady w kinie lub sali tanecznej. Pierwszeństwo mają kina. Oferty sub „Pianistka" do Głosu. 942—1

Ważne dla fabrykantów!
Dwóch młodych i rzutkich kupców z branży włóknistej z dłuższą praktyką, obeznanych z tutejszym rynkiem, z stałą pierwszą klijentelą na miejscu i na prowincji, posiadających w Poznaniu własny obszerny lokal z biurem w centrum miasta, z kompletnem urządzeniem nadającem się na sprzedaż towarów włóknistych, z kapitałem do 10 miljonów mk (Podróżujących wysyła się regularnie na prowincję): poszukuje zastępstwa pierwszorzędnej firmy.
Referencje pierwszorzędnych firm na miejscu na żądanie.
Oferty pod „Zastępstwo" w Adm. „Głosu Polskiego".
Uwzględnia się tylko poważne oferty. 7953—5

ŚWIDER - UZDROWISKO
dla młodzieży i dzieci D-ra Rotlewiego. Lekarz na miejscu. Wiadomość w Warszawie, tel. 190-49 od godziny 8—10 i od 2—4 pp. Na miejscu willa własna. 722—8

Mączka odżywcza „PHARMA" jest jako preparat naturalny lekko strawny, o znacznej sile odżywczej
— — najlepszym środkiem do wykarmienia niemowląt. — —
Wszędzie do nabycia! Baczyć na markę ochronną obok uwidocznioną.
Wedle orzeczeń lekarskich, najlepszym środkiem przeciw reumatyzmowi stawów, mięśni, nerwobólom, bólom krzyżów, łechias, porażeniom i t. p. jest
„SAPOMENTHOL MATULI" Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.
MARKA OCHRONNA * E. MATULA *
Eugenjusz Matula fabryka środków leczniczych S-ka z ogr. odp. w Krakowie.
7880—2

SALA FILHARMONJI, Dzielna 20. Sobota, dnia 10-go czerwca, o godz. 8½ wieczorem

Program wypełni znakom. tancerka

Tylko jeden wieczór tańców klasycznych

Program wypełni znakom. tancerka

O. O. Preobrażenskaja

Prymabalerina b. Cesarskiego Teatru Maryjskiego, obecnie **prymabalerina teatru „La Scala" w Medjolanie.**

Szczegóły w programach. — Bilety nabywać można w kasie Filharmonji, Dzielna 20, codziennie od g. 10—1 oraz od g. 3—7 po poł. — Szczegóły w programach.

79.6—1

SCALA | Gościnne występy Trupy Wileńskiej | Dziś, środa, 7 czerwca **Trudno być żydem** Szolem Alejchema, reż. L. Kadison | Czwartek, 8 czerwca **Dzień i noc** Sz. An-skiego. 7955—1 | Kier. M. Mazo Pocz. o g. 8.30. Bilety w kasie teatru od godz. 11—2 i od 5—8 wieczorem.

Każdemu, kto ... teraz zapasy m a s ... zimę, będzie się zdawało, że zimą będzie miał masło

DARMO

Tylko w T-wie Mleczarskiem przy Al. Kościuszki 29

można mieć pewność, że się otrzyma masło istotnie dobre. 7689—5

Kobieta **nie może**

być nieładną, gdy stale używa

Krem **CAZIMI** METAMORPHOSA

PRZECIW PIEGOM, WĄGROM, ZMARSZCZKOM I INNYM WADOM CERY.

7908-2

TUJA 862—3

D-ra Sèguinaud, roślinny płyn bez tłuszczu, usuwa **piegi i plamy,** działa szybko i radykalnie.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż: Ludwik Spiess i Syn w Łodzi, Piotrkowska 107

Dr. Langbard
Zawadzka 10
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8—12 i 5—8
7801—15

Dr. S. KANTOR
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.
Leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.
Godz. przyjęcia: od 8—2 r. i 5—9 pp. Dla pań 6—8 p.p.
7638—4

Dr. med. Adolf Engel
choroby kobiece i akuszerja
Al. 1-go Maja 5, róg Długiej 33.
Przyjmuje od 5 do 7.
900—6

Dr. S. Sznitkind
powrócił.
Ul. Piotrkowska 14.
Choroby skórne i włosów, weneryczne i moczopłciowe.
Godziny przyjęć: od 9 i pół do 12 i od 6 do 8 i pół w.
№ 297 W. U. Z. d. 4/V 1922 r. 877-3

Jedyne kieszonkowe maszyny do liczenia

ADDIATOR

Najtańsze, niezrównane i niezastąpione maszyny dla każdego: kupca, przemysłowca, rolnika, bankowca, urzędnika, statystyka.

Jen. Przedstawiciel na Polskę
Kazimierz Jabłowski
Warszawa, Marszałkowska 25, tel. 38-28.
Poszukiwani dzielni ajenci na miasta i województwa. 764-1

Bracia Bibrowscy
w WARSZAWIE,
Chłodna 6, tel. 286-69, 134-00
polecają ze swoich składów: naftalinę, salmiak w proszku i kawałach, chromkali, siarczek sodu (schwefelnatrium) 60—62 proc., siarczan miedzi („saxonia"), lakier spirytusowy (czarny). Lekką kredę, talkum, terpentynę i inne chemikalja. 906—1

Mieszkanie
4 pokojowe frontowe na I m piętrze z wszelkiemi wygodami w centrum miasta przy ul. Piotrkowskiej, zamienię za dopłatą na 5-cio lub 6-cio pokojowe również w centrum miasta. Oferty proszę składać do „Głosu" sub.: „R. A 25". 901—1

3 pokoje z kuchnią
w najlepszym punkcie przy ul. Piotrkowskiej zamienię na 4 pokoje z kuchnią, czyste i w porządnej kamienicy pomiędzy ul. Sienkiewicza a Gdańską w pobliżu tramwaju. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Polskiego" pod „Zamiana lokalu". 917—1

SALA FILHARMONJI, Dzielna 20.
Poniedziałek, dn. 12 czerwca o godz. 8 i pół wiecz.

Wieczór tańca i muzyki

SŁYNNEJ 7951—1

MARYLI GREMO

Przy fortepianie: DORA GREMO.

W programie: tańce do muzyki **Chopina, Schuberta, Griega, Schumana, Liadowa, Mozarta.**

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji, Dzielna № 20, codziennie od g. 10—1 oraz od g. 3—7 po poł.

8-kl. Gimnazjum Filologiczne

L. Szakina

Piotrkowska № 18.

Egzaminy wstępne rozpoczną się **dn. 8 czerwca.**

Podania przyjmuje kancelarja gimnazjum **od godz. 5 do 7 po poł.** Do podania należy dołączyć metrykę i świadectwo szczepienia ospy. 941—1

Ogłoszenia drobne

Posady i praca.

Poszukiwane.
(Za wyraz 25 mk.)

Młodzieniec lat 25, zdemobilizowany, średnie wykszt., poszukuje posady w biurze pomocniczej biur., kancelarji, ewent na wyjazd w wydziałach wojskowych lub policyjnych. Zgłoszenia piśmienne do Głosu dla „Zdemobilizowanego". 636—2-pp

Uczeń VII klasy poszukuje przy inteligentnej rodzinie kondycji na wyjazd. Pożądane do Rogowa. Łaskawe oferty do Głosu pod „R 7938" 938—pp-1

Zaofiarowane.
(Za wyraz 35 mk.)

Monterów samodzielnych do instalacji elektrycznych, poszukuje inż. B. Lew, ul. Piotrkowska № 25. 943—2-pz

Potrzebny natychmiast ślusarz oraz terminator do ślusarni, ul. Kilińskiego № 150 934—1-pz

Potrzebna zdolny galwanizator-niklownik, który-by chciał objąć samodzielne prowadzenie zakładu galwanizacyjnego. Oferty pod „L.137" 946—3-pz

Potrzebny panienka do podawania. Wiadomość w restauracji przy ulicy Zielonej 12. 947—1-pz

Poważne wydawnictwo poszukuje dzielnych panów do zbierania ogłoszeń. Zgłosz. przyjmuje od godz. 5—8. Dobros u p. Kosin ul. Konstantynowska 47 I l. 936—1-pz

Potrzebne zdolne panny do szycia. Pracownia sukien, ul. Główna № 7. 7896—3—pz

Potrzebny zaraz fotograf z dobrą praktyką, ul Zgierska 24. 921—3-pz

Potrzebna służąca do pracy domowej dla dwojga ludzi. Zgłosić się do p. Griffina, Piotrkowska 243. 965—2-pz

Potrzebny chłopiec, lub starszy mężczyzna do lekkiej pracy od godz. 5 do 10 wiecz. Zgłosić się do Y. M. C. A., Piotrkowska 243. 966—2-pz

Potrzebuję chłopca do lekkiej roboty. Wschodnia 51, lewa oficyna, 2 wejście, I piętro u P. Rapoporta, zaraz 918—1-ps

Tokarz zdolny potrzebny natychmiast. Fabryka powozów Alfred Sommer. Gdańska 124. 902—2-zp

Zdolny, wykształcony mężczyzna, posiadający stosunki w sferach handlowych, może zarobić do 10,000 mk. dziennie pracując jako reprezentant ogłoszeniowy poważnego wydawnictwa. Zgłosić się do Continental Post, Zachodnia 45. 868—3—pz

Kupno i sprzedaż.
(Za wyraz 40 mk.)

A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę maszyny do szycia, płacę najwyższe ceny. Księżnik, Benedykta 28 m. 13 parter. 912—10-k

A. A. Kupuje meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia, płacę najlepiej Wajnrajch, Benedykta № 19. 917—10-k

Kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, otomanę, biureczko, leżankę sprzedam tanio. Piotrkowska 261—4 front 940—3-k

Biurka, krzesła, urządzenie biurowe sprzedam. Oferty sub. „Urządzenie" do Adm. Głosu Polsk." 912—3-k

Bryczki, powozy, karetki bryki towarowe, rolwagi wozy, resorki, angielskie chomonta, szory sprzedam. Kilińskiego 82. 7787—4—k

Maszyna damska Singera, bębenkowa zaraz do sprzedania. Aleja 1 Maja 54 m. 6. 939-1-k

Sprzedam aparat fotograficzny momentalny, dekorację i pieska pokojowego. Rozwadowska 17 miesz. 31, oficyna od 10 do 2. 937—1-k

Wyżeł roczny do sprzedania. Orla № 16, m. 9. 870—2—k

Wózek dziecinny sportowy na gumach i 2 szyldy duże sprzedam tanio. Wólczańska 164, m. 31. 951—1-k

Doniesienia rozmaita
(Za wyraz 35 mk.)

Fryzjer lub obeznany z praktyką i fryzjerstwem może objąć miejsce wyrobione w miasteczku w bogatej okolicy. Lokal do odstąpienia, jak również opał na zimę i t. p. Wymagana jest gotówka około pół miljona mk. Utrzymanie pewne. Oferty do Głosu sub „1000" 904—2 d

Letnisko we dworze wiejskim, z całkowitym utrzymaniem. Adres: Wierzchowiska przez Opoczno i Zarnów. Doktorowa Lubodzicka. 20-1-d

Przybłąkał się pies duży, żółtawy, uszy i pysk czarny, ogon długi. Fiszer, Nowa № 36 miesz. 8. 916—1-d

Żurnali mód francuskich wypożyczalnia „Ogniwo" Sienkiewicza № 67. Rościszewska. 913-1-d

Lokale i mieszkania.
(Za wyraz 35 mk.)

Inteligentna panna poszukuje pokoju. Cena nie krępuje. Wiadomość: Dzielna 30. Skład materjałów piśmiennych. 924—3—2

Letnisko. Pokój z kuchnią, werendą w Rąbieniu (Aleksandrów), 15 minut od tramwaju. Wiadomość: Kilińskiego 109, (Restauracja). 909—1-m

Zagubione dokumenty:
(Za wyraz 20 mk.)

Epstein Roman zgubił matrykułę, wydaną ze szkoły p. Szwelcera. 959—1-s

Cela Szefnerówna zgub. matrykułę szkoły Aba. 948—1-s

Izraelewicz Rajzla zgub. dowód osobisty, wyd. w Kole, oraz metrykę urodzenia. 948—3-s

Marja Wekslerówna, ucz. I kl. zgub. matrykułę gimnazjum Sobolewskiej. 936—1-s

Skalska Wiktorja zgub. kartę od paszportu, wyd. z fabryki Poznańskiego. 806—1-s

Weingarten Seymon zgubiła paszporty: niemiecki i rosyjski, wyd. w Łodzi. 944—3-s

Glatsteinecki Łazarz zgubił kartę powołania rocz. 1886, wyd. w Łodzi. 911—3-s

6 czerwca zagubione 5 kluczy. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem: Krótka № 11 (sklep spożywczy). 958—1-s

Dr. med. Braun
Południowa № 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Przyj. od 10-2 i 5-8. Panie 4-5
869—5

Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
przyjm. od 10—12 i 5—7
Nawrot № 7.
7489—8

Jest do wynajęcia letnie mieszkanie
składające się z 1 pokoju i kuchnią w Zoppotach, przy ul. Eisenhardst. Bliższe informacje: Passaż Saulca 9, m. 8, tylko od 2 do 3 i pół pp.
960—1

Zgubiono
Weksel na mk. 72625.—, płatny w Opatowie 15/6. 1922 r. Wystawca Ch. Silberstein, na zlecenie Jakóba Milrada; żyranci: Jakób Milrad, I. M. Gutman, R. Grudziński i S-ka Ostrzega się przed kupnem powyższego weksla. 957—1

2 aparaty spawalne
Szwejsaparaty do sprzedania. Piotrkowska 85, L. Andrzejak. 7815—5

„Czystość"
Piotrkowska № 44.
przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres cyklinowania, trocinowania i froterowania posadzek, mycie wystaw i okien, sprzątania biur, mieszkań. Ceny umiarkowane. 829-3

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 800.—, Kwartalnie Mk. 2400.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 900. Kwartalnie 2700.— Zagranicą Mk. 1500.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 75 mk. za wiersz nonpareilowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 200 mk. w tekście 230 mk. po tekście 150 mk. za wiersz nonpareilowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 125 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 10,000 po tekście Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za terminowe drukowanie ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 84. Redaktor i wydawca Marceli Sarna.